Nr. 219 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, piątek 11 sierpnia 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 **na prowincji:** z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 50, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, raski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 00 prc. droże

POD ZNAKIEM ROZKŁADU.

Nie interesowaliśmy się szczegółami secesji (czy raczej eksmisji) grupy p. Palijiwa z UNDO, jakoże ta hałaśliwa „wojna dwóch Dmytrów", jak ją określa „Nowa Zorja", jest w znacznej mierze wojną familijną. Pozostaje jednak poza tem pewien odcinek o charakterze ogólnym i publicznym, zasługujący na kilka komentarzy.

Czy grupa Palijiwa ma program? Jak dotąd — mimo tysiecy krzepkich słów, wyrzucanych codzień przez „Nowyj Czas" na czołowem miejscu, o jakimś uchwytnym, pozytywnym programie nie da się nic powiedzieć. Można natomiast stwierdzić, że grupa Palijiwa ma swoiste zabarwienie. I to ogromnie jaskrawe. Wyraża sie ono na razie w krytyce gwałtownej i namiętnej, uderzającej w UNDO i wieloletnich towarzyszy partyjnych. Spróbujmy z tej krytyki wyłuskać jakieś ziarno. UNDO, zdaniem p. Palijiwa, ugrzęzło w zakłamanym oportunizmie. Potrafi na wiecach rozgrzewać tłum do czerwoności, a potem w sali sądowej udawać lojalnego anioła. UNDO ponosi winę za zaprzepaszczenie dawnego „jednolitego frontu". Dawniej ludzie, którzy dla interesu porzucili ten front, „znajdowali się poza obrębem narodowej wspólnoty. Dziś pozostają w tym froncie i zaśmiecają go".

Stąd za cel stawia sobie p. Palijiw „odnowienie jedynego narodowego frontu w jego dawnem znaczeniu", „wyprostowanie grzbietu narodowego", „podniesienie mas na wyższy szczebel organizacyjny", „strzeżenie czystości ukraińskiej idei narodowej". W jaki sposób, jakiemi środkami praktycznemi, w jakim stosunku do rzeczywistości, istniejącej po obu brzegach Zbrucza, tego „program" nie mówi. I jeśli p. Palijiw nie okaże się dużym talentem organizacyjnym — a dotąd takich zdolności nie ujawnił — jego konkretnego programu nie poznamy nigdy.

Pozostaje jednak specyficzne i dość jasne nastawienie. Możnaby powiedzieć: „palijewszczyzna" jest reakcją przeciw chwiejnej i niewyraźnej linji UNDO. Jest frondą żywiołów radykalnych, zbyt wrogich dla Polski, by uprawiać wobec niej politykę bodaj trzeźwego egoizmu. Świadectwem tej grupy jest zresztą poniekąd jej przezłość. Rekrutuje się przeważnie z byłych wojskowych armji ukraińskiej, zahaczywszy później o ideologję „Zahrawy", głoszącej integralny nacjonalizm i świętą wojnę przeciw wszystkim „cudzoziemcom". (Polacy w Małopolsce Wschodniej są według niej także „cudzoziemcami".)

A zatem — zdawałoby się — UNDO jest ocalone. Pozbyło się niespokojnych duchów i może dalej kroczyć starą drogą oficjalnie podniebną, prywatnie — trochę przyziemną. W rzeczywistości sprawa jest daleka od likwidacji; jest zasadnicza.

Trafnie ocenił ją w „Dile" (z 24-go ub. m.) W. Kuźmowicz. „Za zasadniczy problem ukraińskiej polityki narodowej w ostatnich latach — pisze on — uważam zagadnienie: czy ukraiński ruch wolnościowy należy oprzeć wszędzie na wyłącznej negacji i na bezwzględnej konsekwentnej walce, czy też może dopuszczalne są niekiedy kompromisy, utrzymywanie i szukanie równowagi między własnemi i obcemi siłami — właśnie dla wzmocnienia własnych sił i osłabienia cudzych. I tutaj nie jest tragedją takie czy inne taktyczne posunięcie, choćby to było żądanie autonomji, czy nawet poddanie się pod kontrolę państwową, lecz tragedją jest wieczne balansowanie ukraińskich aktywnych grup politycznych pomiędzy tymi dwoma biegunami logicznej i konsekwentnej polityki, między legalnością i nielegalnością."

Oto diagnoza.

UNDO tłumaczy: łatwo Palijiwowi, który niczego poza sobą nie reprezentuje i za nic nie odpowiada, głosić hasła radykalne, ale nam, choć do tego samego dążymy celu, nie wolno. Ponosimy wielką odpowiedzialność, nasi ludzie kierują czołowemi instytucjami kulturalnemi i gospodarczemi. Musimy liczyć się z rzeczywistością, musimy lawirować. W rzeczywistości UDNO lawiruje, ale nie liczy się z rzeczywistością.

Bo Undo po dziś dzień nie zdobyło się otwarcie nawet na program autonomiczny. W zasadzie uznaje legalizm, w praktyce unika tego słowa. Ugina się przed rzeczywistością i neguje jej konsekwencje. Balansuje na dwóch stołkach, stawiając ogarek Państwu i świeczkę tym, którzy je zwalczają najzajadlej. Uznaje pewne elementarne formy współżycia — i odrzuca samo współżycie.

W rezultacie nie zaspokaja i nie wyraża niczego. I możnaby przyznać słuszność krytyce, stwierdzającej, że jest to ciało ogromne, ale martwe i już w powolnym procesie rozkładu. Bo opanowanie „Proświt" i kooperatyw nie jest dla stronnictwa politycznego afirmacją życia. Żywym na takiem tle, choć zabłąkanym beznadziejnie w ślepą ulicę, jest raczej — Dmytro Palijiw.

—o—

40.000 Niemców wyemigrowało do Francji.

Frankfurt, 9 sierpnia. (PAT) „General Anzeiger" donosi z Paryża, że według statystyki francuskiego min. spr. wewn. wyemigrowało w ostatnich miesiącach do Francji 40.000 obywateli niemieckich. Rząd francuski rozważa obecnie sprawę osiedlenia ich na całym terenie Francji. Dla ludności Francji element emigracyjny jest powodem trosk, ponieważ emigranci robią konkurencję francuskim kupcom, adwokatom, lekarzom.

Hitlerowcy wdarli się na terytorjum Szwajcarji.

Bern, 9 sierpnia. (PAT) Oddział umundurowanych hitlerowców przeszedł dziś granicę szwajcarską pod Bazyleą i wkroczywszy do szwajcarskiej miejscowości Wihlen przeprowadził rewizję w miejscowej elektrowni, hitlerowcy bowiem posądzali dozorcę elektrowni o działalność komunistyczną.

Zmiana ustawy o oficerskich sądach honorowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) W Dzienniku Ustaw Nr. 61 z dnia 9 b. m. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy w sprawie zmiany ustawy o oficerskich sądach honorowych. Rozporządzenie ustala, że sądy honorowe II. instancji dla generałów wyznaczane będą przez Prezydenta Rzeczypospolitej na przeciąg 2 lat i złożone będą z 7 generałów. Pan Prezydent Rzplitej będzie wyznaczał do tego sądu generałów mających bierne prawo wyborcze do sądu honorowego.

Szczegóły katastrofy polskich lotników

Harbour Grace, 9 sierpnia. (PAT) W wyniku szczegółowych badań wyjaśniono całkowicie szczegóły katastrofy samolotu transatlantyckiego Adamowiczów. Okazuje się, że samolot stracił równowagę i przewrócił się, gdyż lotnicy, niedostatecznie obeznani z terenem, lądując wpadli w pobliskie krzaki, okalające lotnisko i przez to ulegli rozbiciu.

Przywiezieni do szpitala lotniczy oświadczyli, że Harbour Grace miało być ich pierwszem miejscem lądowania, gdzie zaopatrzyć się mieli w zapas benzyny i oliwy potrzebnej do dokonania przelotu.

Faktyczny przebieg demarche Francji w Berlinie.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Prasa poranna podkreśla, że między komunikatem Biura Wolfa, zawierającym oświadczenie rządu niemieckiego, o przyjęciu do wiadomości demarche Francji i Anglji a faktycznym przebiegiem rozmów na Wilhelmstrasse, istnieje podobno zasadnicza różnica.

Na podstawie źródeł poinformowanych „Matin" stwierdza, że wizyta ambasadora Ponceta trwała przeszło godzinę i że von Bülov wbrew informacjom biura Wolfa przyjął do wiadomości przedstawienia Francji, wyrażając w imieniu rządu niemieckiego zapewnienie, że powzięte będą najostrzejsze zarządzenia, aby dotychczasowe wypadki na granicy niemiecko-austriackiej nie powtórzyły się więcej. Również wszystkie niemieckie eskadry lotnicze otrzymają kategoryczny zakaz dokonywania raidów nad terytorjum Austrji. Prasa podkreśla, że przyjacielskie demarche Francji i Anglji opierało się nietylko na pakcie czterech. W oświadczeniach swych ambasador powoływał się również na paragraf 80 traktatu wersalskiego.

Powstaje więc zagadka, dlaczego istnieje taka rozbieżność między istotnym przebiegiem demarche a jej rezultatami i informacjami prasy niemieckiej. Prawdopodobnie maskę arogancji nałożyła Wilhelmstrasse wyłącznie pro foro interno. W każdym razie na rozbieżność tę należy zwrócić szczególną uwagę.

Komentując stanowisko prasy niemieckiej „Petit Parisien" zaznacza, że demarche wywołała wśród Niemców furror teutonicus, skierowany przedewszystkiem przeciw Francji.

Międzynarodowy kongres harcerstwa.

Budapeszt, 9 sierpnia. (PAT) Kongres kierowników harcerstwa poszczególnych krajów, obradujący w czasie międzynarodowego zlotu, uchwalił zwołanie następnego międzynarodowego kongresu harcerstwa do Sztokholmu. Na tym kongresie zostanie uchwalone miejsce i termin przyszłego jamboree.

—o—

Rozporządzenie o postępowaniu dyscyplinarnem przeciw słuchaczom szkół akademickich.

Warszawa, 9 sierpnia (Sz) Ogłoszono rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. o organizacji władz dyscyplinarnych i postanowienia dyscyplinarne przeciw słuchaczom szkół akademickich.

Odebranie praw publicznych w drodze prawomocnego wyroku sądu karnego pociąga za sobą automatycznie pozbawienie prawa do studjów w szkołach akademickich. Zgłoszenie wystąpienia ze szkoły akademickiej nie powoduje umorzenia postępowania dyscyplinarnego. Student, przeciw któremu wszczęto postępowanie, nie może otrzymać świadectwa odejścia aż do uprawomocnienia się orzeczenia dyscyplinarnego.

Jeżeli dziekan poweźmie wiadomość o czynie karygodnym słuchacza, po przeprowadzeniu dochodzeń wstępnych załatwia sprawę we własnym zakresie, t. j. sprawę umarza lub udziela kary porządkowej, albo występuje z wnioskiem do rektora. Dziekan załatwia sprawę, jeżeli chodzi o wykroczenie nie wynikające ze zmowy lub postępowania przez pewną grupę nie przynoszącego ujmy honorowi akademickiemu, oraz nie znajdującego odgłosu poza zakładem. W innym przypadku dziekan przedstawia rektorowi wniosek, opiewający na udzielenie upomnienia lub wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

Rektor przekazuje sprawę dziekanowi albo do postępowania dyscyplinarnego.

Ustanawia się następującą ilość sędziów dyscyplinarnych: w szkołach akademickich posiadających do 4.000 słuchaczy — 2 sędziów, ponad 4.000 — 3, ponad 6.000 — 4, ponad 8.000 — 5 sędziów. Kandydatów na sędziów dyscyplinarnych wybiera senat na początku każdego roku akademickiego. Specjalną komisję dyscyplinarną powołuje Minister W. R. i O. P. w miarę potrzeby. Postępowanie dyscyplinarne jest tajne.

Rektor zaleca przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych audytorowi, ustanowionemu przez ministra przy każdej szkole zpośród jej urzędników. Audytor wyniki dochodzeń przedstawia z wnioskiem rektorowi. Obwiniony powinien mieć w toku dochodzeń możność wypowiedzenia się co do stawianych mu zarzutów. Jeżeli czyn, popełniony przez słuchacza, ma cechy czynu karygodnego, zagrożonego przez kodeks karny, rektor czyni doniesienie karne.

Na żądanie Ministra W. R. i O. P. należy przedstawić ministrowi wyniki dochodzeń w każdym stanie sprawy. Rektor umarza postępowanie dyscyplinarne, jeżeli na podstawie wyniku dochodzeń nie dopatrzy się cech przestępstwa, udziela sam upomnienia jeżeli zachodzi potrzeba udzielenia kary porządkowej, lub przekazuje sprawę sędziom, albo na zlecenie Ministra W. R. i O. P. specjalnej komisji dyscyplinarnej. Przy wymiarze kar dyscyplinarnych należy mieć na względzie doniosłość skutków przewinienia, stopień winy, oraz dotychczasowe zachowanie się obwinionego. Orzeczenie sędziego dyscyplinarnego ogłasza się obwinionemu ustnie, a w razie nieobecności tegoż na rozprawie orzeczenie wywiesza się w gmachu szkolnym. Przeciw orzeczeniu sędziego może obwiniony wnieść odwołanie na piśmie.

Kary porządkowe i prawomocne orzeczenia komisji dyscyplinarnej wpisuje się do księgi dyscyplinarnej danego wydziału, oraz do indeksu i absolutorjum, lub świadectwa odejścia.

O karze pozbawienia prawa studjów w szkole akademickiej, zawiadamia się rektorów wszystkich szkół akademickich. Wszczęcie postępowania dyscyplinarnego powoduje zawieszenie słuchacza we wszystkich stanowiskach stowarzyszeń akademickich i społeczności akademickiej. Rektor obowiązany jest zawiesić słuchacza we wszystkich prawach akademickich, jeżeli słuchacz pociągnięty został do odpowiedzialności sądowo-karnej z oskarżenia o przestępstwo, z którego karalnością ustawa wiąże utratę praw publicznych.

Rektor, sędzia dyscyplinarny, Komisja odwoławcza, specjalna komisja dyscyplinarna, mogą przedstawić Ministrowi W. R. i O. P. wniosek o złagodzenie, lub darowanie kary. Na prośbę skazanego, po 2 latach po uprawomocnieniu orzeczenia lub uzyskaniu I stopnia naukowego, może Minister W. R. i O. P. zarządzić wykreślenie kar z dokumentów obwinionego.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 9 sierpnia b. r.

W związku z artykułem p. t.: „Ferment wśród tramwajarzy", ogłoszonym przez nas w Nr. 200. z dnia 23 lipca r. b., otrzymaliśmy od p. Dr. O. Salamandra, jako zastępcy p. Franciszka Hoffmana, następujące sprostowanie z prośbą o umieszczenie go na podstawie § 19 Ust. prasowej z dnia 17 grudnia 1862 r.

„Nieprawdą jest, że p. Hoffman z naruszeniem przepisów służb., wpadł z krzykiem do biura ekspedienta p. Mozera i wywołał awanturę, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman nie naruszał przepisów służbow., ani też nie wpadł z krzykiem do biura ekspedienta p. Mozera i nie wywołał tam awantury, lecz został przez p. Mozera na podwórzu wozowni w M. Z. E. bez żadnego powodu znieważony.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman wzywał p. Mozera do oddawania mu ukłonu, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman jako przełożony p. Mozera zwrócił mu jedynie uwagę, by zachowywał się zgodnie z obowiązującym w MZE. regulaminem służbowym.

Nieprawdą jest, że p. Mozer w taktowny sposób zwrócił uwagę p. Hoffmanowi na niewłaściwe zachowanie się i przeszkadzanie w pracy, natomiast prawdą jest, że p. Mozer nie zwrócił p. Hoffmanowi uwagi na niewłaściwe zachowanie się i przeszkadzanie w pracy, lecz starał się obelgami pod adresem p. Hoffmana wywołać awanturę.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman awanturował się w dalszym ciągu i usiłował podkopać autorytet p. Mozera jako kierownika, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman wogóle się nie awanturował i nie usiłował podkopać autorytetu p. Mozera jako kierownika.

Nieprawdą jest, że p. Mozer zgodnie z regulaminem wyprosił p. Hoffmana ze sali, natomiast prawdą jest że p. Mozer p. Hoffmana ze sali nie wypraszał.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman w godzinach pracy zatrzymał drużyny konduktorskie i motorowych, mających wyjechać z wozami na miasto i zrobił tam wiec w obrębie MZE. na Gabrielówce, opóźniając przez to ruch tramwajowy, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman nie zatrzymał drużyn konduktorskich i motorowych, nie odbywał wiecu w obrębie MZE. ani nie opóźnił ruchu tramwajowego.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman udał się do Dyrekcji MZE. i przedstawił tam w sposób mijający się z prawdą tło zajścia, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman zgodnie z obowiązującemi przepisami zawiadomił Dyrekcję o niewłaściwem zachowaniu się p. Mozera.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman starym cekawistycznym zwyczajem udał się do Starostwa Grodzkiego, natomiast prawdą jest że Starostwo Grodzkie wezwało p. Hoffmana, któremu to wezwaniu, zgodnie z obowiązującemi przepisami p. Hoffman musiał zadość uczynić.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman zwołał wiec tramwajarzy i podburzał ich do strejku, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman wiecu nie zwoływał i nikogo do strejku nie podburzał.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman inspirował prasę w sposób tendencyjny, natomiast prawdą jest że p. Hoffman prasy wogóle nie inspirował.

Nieprawdą jest, że p. Hoffman stanął w obronie opieszałego pracownika, celowo wywołał awanturę, a następnie ferment wśród tramwajarzy, dla osobistych i partyjnych porachunków z p. Mozerem, natomiast prawdą jest, że p. Hoffman nie stawał w obronie żadnego opieszałego pracownika, żadnej awantury, ani fermentu wśród tramwajarzy, dla osobistych i partyjnych porachunków z p. Mozerem nie wywoływał, lecz przeciwnie został przez p. Mozera napadnięty, co spowodowało zrozumiałe oburzenie wśród pracowników MZE.

Rozruchy na Kubie trwają.

Roosevelt zażądał ustąpienia prezydenta.

Hawana, 9 sierpnia. (PAT) Mahado ponownie oświadczył kategorycznie, że nie zamierza ustępować ze stanowiska prezydenta.

Wedle ostatnich doniesień, prezydent Mahado odrzucił propozycję amerykańskiego ambasadora sekretarza stanu i zażądania od kongresu, aby odroczył się na czas nieograniczony, celem umożliwienia uregulowania zagadnień politycznych republiki. Wedle propozycji ambasadora, sekretarz stanu zastępowałby automatycznie prezydenta. Ambasador Stanów Zjedn. podjął demarche w charakterze mediatora, nie stanowi ona bynajmniej ultimatum Stanów Zjednoczonych.

Rozruchy w stolicy Kuby trwają w dalszym ciągu. Wczoraj w czasie zajść zabitych zostało dwu policjantów a dwu odniosło rany. Oddziały wojskowe powróciły do koszar. Obserwatorzy neutralni wyrażają zapatrywanie, że Mahado powinien zdecydować się czy przyjmie formułę ambasadora Stanów Zjednoczonych i opuści Kubę, czy też przeciwstawi się rewolucji z nieuniknioną interwencją Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Agencja Havasa donosi z Hawany, iż ambasador Stanów Zjedn. Welles złożył prezydentowi Mahado w imieniu prezydenta Roosevelta ultimatum, żądające od rządu hawańskiego dotrzymania umowy, zawartej swego czasu ze Stanami Zjedn. Pozatem Roosevelt zażądać miał ustąpienia Mahado i przekazania jego funkcji Cespedesowi, nowo mianowanemu ministrowi spraw zagr. Ludność pod groźbą wprowadzenia sądów wojennych zachowuje spokój, oczekuje jednak, iż Mahado ustąpi pod naciskiem opinji, co prawdopodobnie jest już kwestią kilku godzin.

KONFERENCJE HITLERA.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Kanclerz Hitler odbył wczoraj konferencję z ministrem Reichswehry, gen. Blombergiem.

REKORD FRANCUZKI.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Komisja sportowa Aeroklubu francuskiego uznała rekord p. Bouche, która na samolocie 3 kategorji o sile motoru 60 koni osiągnęła wysokość 5.900 m. Poprzedni rekord wynosił 5.516, m.

Strajk robotników budowlanych w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Z Łodzi donoszą: Wybuchł tu strajk robotników budowlanych. Strajk jest dziki i ma ostry przebieg. Strajkujący usuwają od pracy robotników zajętych przy odnawianiu domów, których umowa zbiorowa nie obowiązuje.

Austrja otrzymała pożyczkę.

Wiedeń, 9 sierpnia. (PAT) W dniu wczorajszym podpisano w Londynie i Paryżu umowę o uruchomieniu angielskiej i francuskiej transzy międzynarodowej pożyczki austrjackiej.

Niemcy okradli bank perski.

Teheran, 9 sierpnia. (PAT) Przeciwko byłemu dyrektorowi perskiego Banku Narodowego dr. Lindenblattowi i wyższym urzędnikom tego banku, przeważnie narodowości niemieckiej, wniesiono akt oskarżenia o defraudacje znacznych sum pieniędzy państwowych. Akt oskarżenia wymienia poważne kwoty przekazywane na rachunek oskarżonych, ze znaczną stratą dla banku. Wszyscy oskarżeni stanowili zorganizowaną i oddawna w porozumieniu działającą szajkę.

Wielki pożar w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Ubiegłej nocy w składzie desek przy ul. Siennej w Warszawie wybuchł wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych groźny pożar, który rozszerzył się bardzo szybko. Pożar szalał z taką siłą, że płomienie dosięgały wysokości kilku pięter, a w okolicznych domach poczęły się palić ramy okien i drzwi. Prawdopodobnie z powodu wielkiego żaru, buchającego od ognia, runęła ściana pobliskiego domu, należącego do Banku Gospodarstwa Krajowego. Ogień ugaszono dopiero około godz. 5 nad ranem. W akcji brały udział 4 straże pożarne. Straty wynoszą około 100.000 zł.

PRZYGOTOWANIA DO LOTU STRATOSFERYCZNEGO.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Max Cosyns czyni przygotowania do trzeciego lotu do stratosfery. Próbę lotu Cosyns dokona na niewielkiej plaży belgijskiej Hourhevinnes już 15 b. m. o ile warunki atmosferyczne nie przeszkodzą w złocie, odbędzie się on już 1 września b. r.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 10 b. m. Nagół pogoda słoneczna o umiarkowanem zachmurzeniu, ciepło, słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 9 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 731.1 temperatura +19, o godz. 1 w poł. ciśn. barom. 732.5 temp. +19.6, o godz. 9 wieczór ciśn. barom. 734.9 temp. +18.3 stopni.

STRZAŁ DO NARZECZONEJ.

Wczoraj wieczorem w lesie na Dziołach Schodnickich 21 letni robotnik naftowy Józef Ferer ze Schodnicy strzelił z rewolweru do swej narzeczonej 18-letniej Herminy Gaj, raniąc ją ciężko, we, poczem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Gajówna, brocząc krwią, dowlokła się do posterunku policji i zawiadomiła o zbrodni. Przy denacie znaleziono list, w którym donosi, o zamiarze pozbawienia życia siebie i Gajówny.

List Komendanta.

List Marszałka Piłsudskiego, nadesłany na Ziazd Legjonowy z Pikieliszek, z nad brzegu pięknego podwileńskiego jeziora, jest arcydziełem stylu, lecz jest zarazem czemś stokroć więcej. Ten krótki kilkunastowierszowy list owiany jest cały mądrą zadumą, mądrą pobłażliwością dla słabości ludzkiej, pełen jest pogodnej wiary w przyszłość, którą weźmie na swe bary młodość, wchodząca w życie z rozwartemi szeroko oczami, pełnemi zachwytu i ciekawości.

I równocześnie z temi wzruszającemi swą prostotą akordami spleciony jest przedziwnie rzut oka wstecz na własne życie, pełne przygód i grozy, pełne przezwyciężanego bólu i zmeczenia, to życie, które było nieustanną strażą przy Ojczyzny popiołach ciągłem nawoływaniem do trwania przy sztandarze.

Tak było zaiste od lat najwcześniejszej młodości Marszałka, poprzez okres studenckich prób konspiracji, długoletni okres niepodległościowej propagandy, poprzez okres rewolucyjnej walki z caratem i przygotowawczych prac wojskowych aż po dzień 6 sierpnia 1914 r. wznawiający tradycje powstańcze, inaugurujący ostatnią, zwycięzką walkę narodu o wolność.

Straż przy Ojczyzny popiołach, to heroiczne i twarde trwanie przy haśle niepodległości, mimo całej dysproporcji sił i bezwładu polskiej masy, to żarliwe ostrzenie miecza na ostatnią z wrogiem rozprawę, to mobilizowanie żywych sił narodu i przekuwanie śpiącej w masach energji na świadomy instrument walki. Życie pełne grozy i bólu to fala bezdomnej, bezimiennej tułaczki, pełne prywacyj i wyrzeczeń, to lata sybirskich zsyłek i więzień warszawskich i petersburkich, to małoduszność rodaków, liżących carskie łapy, tyjących w hańbie dzielnicowych lojalizmów, to słabość i odstępstwo najbliższych często towarzyszy pracy i walki.

Ten heroiczny rytm życia Marszałka w czasach wielkiej wojny wyznacza bieg historji polskiego narodu, wiedzie ją na pola legjonowych bitew, wpycha w podziemia peowiackiej roboty, uzbraja na wielkie listopadowe święto wolności. I później przezwyciężą w chwilę grozy bolszewickiego najazdu, wprowadza Polskę w areopag europejskich potencyj, utrwala jej stanowisko w świecie. A w momencie, gdy serca nasze aż łamały się z bólu i zmęczenia, a czoła rosił pot wstydu, że niegodne ręce sejmowych panków tragicznie poniewierają majestatem Państwa i trwonią rzecz bezcenną, bo znieprawiają duszę narodu, znów heroiczna decyzja Marszałka daje nam przewrót majowy i wszystkie błogosławione jego konsekwencje.

Mimowoli przypomina się ten ustęp z „Poprawek historycznych", w którym Piłsudski mówi o swej decyzji z sierpnia 1914 r. podporządkowania się fikcyjnemu Rządowi Narodowemu w Warszawie, by tą drogą odgrodzić się od polityków z bruku krakowskiego, wahających się i tracących głowę w każdej okoliczności. I dodaje: „Dlatego też wolałem tajną i daleką od Krakowa fikcję, niż cokolwiek innego. Od tego też czasu datuje się moja długoletnia samotność, która mi się tak dała we znaki w mojem życiu".

Kto jest człowiekiem tworzącym historję kto zasięgiem swych myśli i daleko widztwem orlego spojrzenia tak przerasta współczesne mu pokolenie, jak Marszałek Piłsudski, ten skazany jest na samotność. Wsparty jedynie o upartv hart swej duszy musi przełamywać w sobie chwile bólu i zmęczenia, wydźwignąć z głębi samotnych przemyśleń ciężar historycznych decyzyj, przeciwstawiać się dla dobra Narodu i Państwa popularnym hasełkom chwili, wydawać wojnę złu bez kompromisów i bez pogoni za tanim poklaskiem.

Piłsudski nietylko tworzy historję Polski współczesnej. Stwarza nowy typ człowieka w Polsce. Mówił o tem pięknie na inauguracji Legjonowego Instytutu Studjów poseł B. Miedziński. Obóz legjonowy, obóz Marszałka wnosi w nasze życie zbiorowe nieznane, obce nam dotąd wartości: instynkt karności i upór realizowania głoszonych przez się prawd. „Na szereg lat przed wojną zacząłem słuchać Człowieka, który nigdy nie był agitatorem, który nigdy nie umiał zachęcać ludzi czapką, papką i solą, który nie umiał poklepać po ramieniu, pochlebiać słowem, który raczej miał zawsze, tak samo jak i dziś twardy charakter, który raczej mówił niemiłe rzeczy, nakładał nierzyjemne więzy". Ale „przez tego Człowieka mówią sygnały historji", jest on „tym stalowym masztem, który góruje nad wszystkimi".

I ten obóz, obóz Marszałka Piłsudskiego, pochwycił i niesie chorągiew naszego pokolenia. **Ra.**

Pogrzeb śp. prof. Mazurkiewicza.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT) Dziś po mszy żałobnej w kościele św. Jana odbył się pogrzeb na cmentarz Powązki ś. p. Władysława Mazurkiewicza, prof. farmakologji i botaniki lekarskiej Uniw. Warszawskiego, zasłużonego działacza na polu naukowem i społecznem, odznaczonego Krzyżem Niepodległości komandora orderu Polonia Restituta.

W pogrzebie wzięli udział prez. Sławek, wicemin. spr. wojsk. gen. Fabrycy, gen. Kołłątaj - Srzednicki, delegaci wielu wyższych uczelni, przedstawiciele nauki i społeczeństwa, oraz przyjaciele i koledzy zmarłego.

Po nabożeństwie kondolencje rodzinie złożyli: z polecenia p. Prezydenta Rzpltej min. Jurgielewicz, im. prem. Jędrzejewicza nacz. Świecicki, i w. in. Nad otwartą mogiłą przemówił w imieniu senatu Uniw. Warsz. rektor Ujejski, przypominając pamiętny czyn z życia Zmarłego, który przyczynił się do uwolnienia w Petersburgu Marszałka Piłsudskiego z więzienia.

Na grobie złożono szereg wieńców, m. in. od p. Prezydenta Rzpltej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego i premjera Jędrzejewicza.

Z DNIA.

MARSZ. RACZKIEWICZ WRACA DO KRAJU.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Marszałek senatu Raczkiewicz opuścił Buenos Aires, udając się do Montevideo, gdzie w dniu dzisiejszym wsiądzie na okręt, wyjeżdżając w drogę powrotną do kraju. Marszałek Raczkiewicz powróci do Europy przez Lizbonę, poczem zatrzyma się przez kilka dni w Paryżu.

PO WALNYM ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Zarząd Główny Związku Legjonistów Polskich i Główny Komitet Wykonawczy XII Walnego Zjazdu Legjonistów składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które udzieliły swej pomocy przy organizowaniu tegorocznego Zjazdu Legjonistów, jakoteż wszystkim tym, którzy nadesłali życzenia okolicznościowe.

ODPRAWY DLA NIEETATOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) Ogłoszono urzędowo rozporządzenie Ministra Komunikacji o odprawach dla nieetatowych pracowników kolejowych, zwolnionych ze służby. Rozporządzenie przewiduje, że pracownicy nieetatowi zwolnieni ze służby, nie mający praw do emerytury, otrzymywać będą jednorazową odprawę w wysokości jednomiesięcznego uposażenia, pobieranego przed zwolnieniem, za każdy pełny rok służby. Odprawa jednak w sumie nie może wynosić więcej jak 3 miesięczne wynagrodzenie.

Demonstracje przeciw „niebieskim koszulom".

Dublin, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj wieczorem doszło w Dublinie do zajść skierowanych przeciwko tak zwanym niebieskim koszulom. Organizacja ta pozostająca pod wodzą generała O'Duffy urządziła wczoraj pierwszy bal publiczny. Przed gmachem, gdzie odbywała się zabawa zebrał się tłum, liczący około 5.000 osób, który zajął wobec uczestników balu wrogą postawę, wznosząc nieprzyjazne okrzyki i rzucając kamieniami. Policja z trudem zdołała rozpędzić demonstrantów. W wyniku zajścia szereg osób musiano przewieść do szpitala. Wśród przybyłych na zabawę znajdował się również były prezydent Cosgrave. Samochód jego został uszkodzony a szofer odniósł rany.

„Wyprawa wiedeńska".

W porozumieniu z władzami rządowemi organizuje kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu wycieczkę na uroczystości jubileuszowe Odsieczy Wiednia p. n. „Wyprawa Wiedeńska". Wycieczka wyruszy z Katowic w sobotę 9 września. Powrót jej do Katowic nastąpi 13 września.

Punktem kulminacyjnym celebracji wiedeńskiej będzie dla Polaków 12 wrzesień, w którym to dniu jako właściwym rocznicy zwycięstwa Sobieskiego odprawi J. E. Ks. Kardynał Prymas Hlond nabożeństwo pontyfikalne na Kahlenbergu, kazanie zaś wygłosi J. E. Ks. Biskup Okoniewksi. Tegoż dnia wieczorem odbędzie się uroczysta akademia polska urządzona dla Wiednia z przemówieniem J. E. Ks. Kardynała Hlonda i z wykładem prof. Haleckiego o bitwie pod Wiedniem. Zgłoszenia należy kierować do Kancelarji Prymasa Polski w Poznaniu, Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58.

Niemcy budują linje kolejowe.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Prasa niemiecka donosi, że zarząd kolei Rzeszy uchwalił przystąpić do wykończenia linji kolejowej, wiodącej przez Odrę w kierunku wschodnim. Powyższe połączenie kolejowe wedle dzienników jest z wielu względów bardzo ważne, gdyż stanowić będzie rezerwową odnogę głównego połączenia Berlin—Szczecin—Słupsk—Gdańsk. Linja ma być wykończona w roku 1934.

DOBRA WOLA NIEMIEC.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) „Börsen Courier" komentując rozporządzenie rozwiązujące policję pomocniczą w Prusach podkreśla, że krok ten ma na celu przekonanie zagranicy o dobrej woli Niemiec w sprawie rozbrojenia.

Prasa niemiecka o stosunkach polsko-gdańskich.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT) Prasa poranna ogłasza tekst umów polsko-gdańskich oraz obszerne streszczenia mowy dr. Rauschninga w Volkstagu.

Umowy te, pisze „Börsen Courier" stanowią wstęp do generalnego rozrachunku między narodowo-socjalistycznym rządem wolnego miasta a Polską. Są one wyrazem nowej polityki opartej na dobrej woli, swobodnym objawem dwustronnego zaufania, zwanym przez Anglików gentlemen agrement, które Niemcy uważają za zbudowane na zaufaniu.

Eskadra włoska powróciła do Europy

Katastrofa hydroplanu podczas wodowania.

Horta, 9 sierpnia. (PAT) 9 hydroplanów włoskich odleciało stąd dzisiaj o godzinie 5.25, celem połączenia się z 15-tu pozostałymi aparatami eskadry generała Balbo w Ponte del Gada.

Ponte del Gada, 9 sierpnia. (PAT) W chwili, gdy eskadra generała Balbo wznosiła się w powietrze, udając się do Lizbony, wydarzyła się katastrofa. Mianowicie jeden z hydroplanów spadł w morze.

Jak się okazuje, nikt z członków załogi hydroplanu eskadry gen. Balbo nie utonął, natomiast wszyscy 4 lotnicy odnieśli lekkie rany. W Ponto del Gada pozostały trzy wodnopłatowce. 20 innych kontynuuje lot do Lizbony.

Ponte del Gada, 9 sierpnia. (PAT) Jeden z członków załogi uszkodzonego w czasie startu hydroplanu, por. Squaglia, przewieziony po katastrofie do miejscowego szpitala, wkrótce zmarł.

Lizbona, 9 sierpnia. (PAT) O godzinie 15'45 11 hydroplanów z eskadry gen Balbo wodowało szczęśliwie przy ujściu rzeki Tag, dokonawszy powtórnego przelotu nad oceanem.

DR. LUTHER W PARYŻU.

Paryż, 9 sierpnia. (PAT) Na lotnisko Le Bourget przybył na pasażerskim samolocie niemieckim dr. Luther, obecny ambasador Rzeszy w Waszyngtonie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wycieczki Węgrów i Polaków

Budapeszt, 9 sierpnia. (PAT) „Magyar Sag" donosi o wycieczkach z Węgier i Polski z okazji uroczystości ku czci Batorego i Sobieskiego w Polsce i na Węgrzech. Węgry odwiedzą dwie wycieczki polskie po tysiąc osób każda. Z wycieczką przybędzie prymas Polski kardynał Hlond. Węgierskiej wycieczce towarzyszyć będzie kardynał prymas Węgier Seregy, minister rolnictwa Kallay, oraz szereg innych wybitnych osobistości węgierskich.

Dziennik podaje następnie program pobytu wycieczek węgierskich w Polsce.

Deklaracja dr. Rauschninga o sytuacji politycznej Gdańska.

Gdańsk, 9 sierpnia. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu Volkstagu prezydent senatu dr. Rauschning złożył deklarację o sytuacji zewnętrzno-politycznej Wolnego Gdańska. Po stwierdzeniu, że Gdańsk wszedł w nową epokę o historycznem znaczeniu, zakomunikował on o podpisaniu w dniu 5 b. m. porozumienia co do szeregu istniejących między Polską a Gdańskiem kwestyj spornych. Osiągnięte zostało wprawdzie tylko prowizoryczne arangement, ale jest ono faktem o zasadniczem znaczeniu.

Po raz pierwszy dało się aktualne kwestje sporne zlikwidować bezpośrednio. Stosunek W. Miasta do Polski w ciągu ostatnich lat stale pogarszał się tak, że groziła katastrofa. Nowy senat widział swoje najpilniejsze zadanie nietylko w odprężeniu stosunków z Polską, lecz także we współpracy z nią, zarówno politycznej jak i gospodarczej. Temu celowi służyła wizyta warszawska jako krok wstępny do bezpośrednich rokowań. Jeżeli już po kilku tygodniach udało się przynajmniej kilka spraw zasadniczych znacznie zbliżyć ku rozwiązaniu, to zawdzięczać to należy obustronnej woli porozumienia i współżycia.

W historji nie jest rzadkim wypadkiem, że problem w rodzaju zagadnienia gdańskiego, utrzymując rany w dwóch narodach sąsiednich w stanie otwartym, przyspieszył rewizję ich obopólnego wzajemnego stosunku, a tem samem stał się wprost gwarantem pokoju. W tym sensie należy widzieć w fakcie szczerego i sprawiedliwego uregulowania stosunków polsko gdańskich możliwość rewizji stosunków wielkich narodów sąsiednich Europy środkowej i wschodniej na gruncie nowych zasad prawnych.

Dr. Rauschning wspomniał następnie, że senat z lat 1926/28 usiłował już doprowadzić do porozumienia z Polską. Polityka ta musiała zbankrutować, ponieważ nie była oparta na odpowiednich przesłankach.

Pełna unifikacja gdańskiego gospodarstwa z gospodarstwem polskiem, mimo wspólnego obszaru celnego, nie jest możliwa.

Gdańsk nie zamierza naruszać podstaw swego istnienia i nie może uznać, że pewna ochrona własnego rynku miałaby oznaczać ograniczenie Polski w jej prawie do wolnego, nieskrępowanego dostępu do morza w Gdańsku. Gdańsk pragnie położyć trwałe podstawy współpracy, jednak musi zwrócić uwagę na konieczność samoobrony w stosunku do potężnego państwa.

Zkolei dr. Rauschning przeszedł do szczegółowego przedstawienia treści zawartych układów. Senat zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wynikającego z uprzywilejowania ludności polskiej, ale czuł się zobowiązany do obrony mniejszości bez względu na jej przynależność państwową.

Nadmieniwszy dalej, że rokowania gospodarcze, które zdają się stwarzać specjalne trudności, są jeszcze w toku, nadmienił dr. Rausching, że obok woli rządów — ważnym współczynnikiem będzie wola ludności.

Dalej prezydent senatu dziękował komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej w Gdańsku za to, że poza zamierzoną wycieczką prasową, grupa młodzieży uzyskała możność wejścia w kontakt osobisty z młodzieżą polską. Gdańsk będzie się cieszyć, jeżeli będzie mógł niebawem powitać reprezentację Polski.

Przemówienie swe zakończył prezydent senatu słowami, że Gdańsk nie chce chwilowych gospodarczych korzyści, nie chce pokoju za wszelką cenę, lecz stara się przenieść wzajemne stosunki z płaszczyzny politycznych kłótni na platformę stanu prawnego.

Po przemówieniu dr. Rauschninga, przyjętem przez Volkstag gorącymi oklaskami, prezydent Wnuck odczytał treść rezolucji, uchwalonej przez konwent senjorów, w której Volkstag aprobuje deklarację senatu, dając prezydentowi senatu zapewnienie, że ludność gdańska zwarcie stoi za dalszemi usiłowaniami w kierunku stworzenia przyjacielskiego stosunku oraz w kierunku doprowadzenia do politycznego i gospodarczego pokoju z Polską. Volkstag daje przytem wyraz oczekiwaniu, że Polska uwzględni słuszne interesy Gdańska.

Rezolucja została przyjęta przez całą izbę, za wyjątkiem komunistów, jednomyślnie. — Wszyscy zebrani wraz z trybuną, lożą dyplomatyczną oraz lożą prasową, przyjęli ten fakt żywemi oklaskami.

Tekst układu między Polską a Gdańskiem został opublikowany.

Gdańsk, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj został opublikowany tekst układu między Rzeczypospolita polską a Wolnem Miastem Gdańskiem, podpisanego dnia 6 sierpnia b. r. w sprawie korzystania przez Polskę z portu gdańskiego. Układ mający carakter umowy ramowej składa się z czterec artykułów.

Wedle art. 1. Rząd polski i Senat Wolnego Miasta zgodziły się zawiesić na czas trwania układu będącą w toku w Lidze Narodów procedurę w sprawie używania portu gdańskiego przez Polskę.

Wedle art. 2. Rząd polski zapewni portowi gdańskiemu w miarę możności równy udział w polskim obrocie morskim. W tym celu zostanie podtrzymany stały kontakt przez perjodyczne obustronne spotkanie.

W artykule 3. Senat Wolnego Miasta przyrzeka Polsce swoją współpracę w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego w miarę swych sił finansowych i gospodarczych.

Wreszcie wedle art. 4. każda ze stron zastrzega sobie prawo ponownego wdrożenia procedury za uprzedniem trzymiesięcznem zawiadomieniem.

Sztandary historyczne przed P. Prezydentem Rzpltej.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu premjera Jędrzejewicza i wiceministra Spraw Wojskowych gen. Sławoj-Składkowskiego przyjmuje przed kolumną Zygmunta defiladę legjonistów, biorących udział w zjeździe. Defiladę otwiera kompanja honorowa 21 pp., prowadząca historyczne sztandary z r. 1863 i z okresu walk legjonowych

Rewizja taryfy osobowej na kolejach.

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) W Ministerstwie Komunikacji toczą się od dłuższego czasu narady nad rewizją taryfy osobowej na kolejach. Reforma taka, jeśli ma być skuteczna, musi sięgać do zagadnień zasadniczych i dlatego prace nad nią są trudne.

Dane statystyczne i bezpośrednia obserwacja oddziaływania poszczególnych norm na kształtowanie się ruchu osobowego wskazują na potrzebę zmiany formalnych opłat. Powstaje także konieczność szczegółowej zasadniczej rewizji licznych postanowień ulgowych, dotyczących ulg przy opłatach za przejazd.

Rewizja taryf niezbędna jest ze względów finansowych i zarząd kolei pragnie zapobiec ogólnemu obniżeniu się dochodów ruchu osobowego.

Byli dyrektorowie i syn prezydenta w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 8 sierpnia. (PAT) Usunięci ze swych stanowisk byli członkowie dyrekcji radja berlińskiego zostali z rozkazu tajnej policji internowani w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu. Były dyrektor rozgłośni Hoepfke w czasie aresztowania dostał ataku nerwowego.

Tajna policja internowała w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu syna byłego prezydenta Rzeszy Eberta wraz z dwoma posłami socjaldemokratycznymi Kinstlerem i Hailmanem.

ZASTRZELONY PO DRODZE.

Biuro Wolfa donosi z Detmold, że były sekretarz bawarskiego premiera Eisnera social-demokrata Fehenbach został podczas przewożenia go do obozu koncentracyjnego zastrzelony przez konwojentów.

Na dziedzińcu więzienia śledczego w Hamburgu nastąpiło dziś wykonanie wyroku śmierci na niejakim Volku oskarżonym o zabójstwo policjanta.

Propaganda za hetmanatem Skoropadskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) A. T. E. donosi z Berlina, że pełnomocnik byłego hetmana Skoropadskiego w Londynie Korostowec bawi od kilku dni w Berlinie.

Korostowec udaje się za parę dni z powrotem do Londynu, gdzie ma prowadzić propagandę na rzecz przywrócenia hetmanatu na wyzwolonej z pod Sowietów Ukrainie.

Grupa b. hetmana Skoropadskiego ujawnia ostatnio ożywioną działalność. Emisarjusze Skoropadskiego ukazali się ostatnio w Rumunji, gdzie założyli organizację zwolenników idei Skoropadskiego, składającą się nietyle z emigrantów co z byłych oficerów carskiej Rosji.

REPRESJE SOWIECKIE NA UKRAINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 sierpnia. (Sz) A. T. E. według doniesień z Moskwy podaje, że represje władz sowieckich wobec emigrantów ukraińskich pochodzących z Małopolski wschodniej są coraz większe. W Kijowie aresztowano pracownika naukowego Wszechukr. Akad. Nauk Barana, który w swoim czasie odegrał wybitną rolę w tworzeniu K. P. Z. U. Inny komunista z Małopolski wschodniej Sijak, który w r. 1920 zbiegł do Sowietów, został również z partji wykluczony.

Depesza Marsz. Piłsudskiego do siostry śp. prof. Mazurkiewicza

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT) Marszałek Piłsudski, otrzymawszy wiadomość o zgonie profesora Władysława Mazurkiewicza, przesłał na ręce siostry jego, Józefy Grabowskiej, następującą depeszę:

Głęboko dotknięty wiadomością o śmierci prof. Władysława Mazurkiewicza, przesyłam na ręce Pani wyrazy współczucia i mego serdecznego żalu. (—) Józef Piłsudski, Pikiliszki.

Marsz szlakiem kadrówki.

Kielce, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj o godz. 9 rano zaczęły przybywać do Kielc drużyny biorące udział w marszu Szlakiem Kadrówki.

W kategorji drużyn wojsk. pierwsze miejsce zajęła drużyna 30 p. p. Warszawa osiągając 530 punktów, 2. 74 p. p. Lubliniec, 3. 16 p. p. Tarnów.

W kategorji P. W. Związek Strzel. Warszawa - Powązki 534 punktów. 2. Zw. Strzel. Łódź miasto, 3. Zw. Strzel. Lublin miasto.

W kategorji P. W. młodszych 1. Zw. Strzel. „Zuchowaci" z Poznania. 5.. punktów.

ŚMIERTELNY WYPADEK DWU TATERNIKÓW.

Zakopane, 9 sierpnia. (PAT) Wczoraj późnym wieczorem nadeszła do Zakopanego wiadomość, iż w poniedziałek znaleziono u stóp turni Kościółek w dolinie Batyżowickiej po stronie czechosłowackiej zwłoki 2-ch odpadłych od ściany tej turni turystów, Wacława Stanisławskiego i Witolda Wojnara. Po zwłoki turystów wyruszyło ze strony czechosłowackiej tamtejsze pogotowie ratunkowe.

Samobójstwo na Górze Stracenia.

Wczoraj w południe na Górze Stracenia ujrzeli przechodnie kobietę, lat około 40, która nagle przewróciła się na ziemię. Obok niej upadła flaszka z resztą kwasu solnego. Wezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala. Nazwiska jej ani powodu zamachu samobójczego nie ustalono.

Koniec tragifarsy.

Rozdźwięki wśród „czterech“.

Kiedy 15 lipca w Palazzo Venezia w Rzymie Mussolini oraz ambasadorowie Francji, Anglji i Niemiec podpisywali „pakt czterech“ — fakt ten był komentowany w prasie niemieckiej jako historyczna data w układzie stosunków międzynarodowych Europy. Niemniej z Włoch i Anglji płynęły suggestje, iż odtąd o wiele łatwiejsze będzie sprowadzenie do wspólnego mianownika różnych rozbieżności i zadrażnień w Europie, gdyż przecież gwarancją pokojowego załatwienia każdego konfliktu będzie ścisła i harmonijna współpraca czterech mocarstw.

Upłynęło zaledwo kilka tygodni od uroczystego aktu w Palazzo Venezia, a ta ścisła i harmonijna współpraca okazała się fikcją... „Pakt czterech“ trzeszczy w posadach. Skrewił już przy pierwszej próbie zastosowania go w praktyce.

Okazało się to dowodnie w chwili, gdy czterej partnerzy, którzy w Rzymie ślubowali sobie współdziałanie w sprawach dyfferencyj politycznych, mieli do załatwienia konkretny problemat sporu między Austrją a Niemcami.

Jak wiadomo, od chwili, gdy Hitler objął rządy, postanowił owładnąć Austrją, uczynić z nią to samo, co z Bawarją, Wirtembergią, Badenją i innemi krajami związkowemi Niemiec, t. j. podporządkować kierunkowi nacjonalistycznemu, osadzić w Wiedniu swych ludzi, ująć ster rządów austrjackich w swe ręce.

Austrji nie uśmiechało się to wcale. Postanowiła bronić swej samodzielności politycznej, oprzeć się naciskowi z Berlina.

Wtedy hitlerowcy rozpętali w Austrji orgję terroru. Zamachy bombowe, sabotażowe akty itd. — wszystko to zmierzało do nastraszenia i zgnębienia władz austrjackich i uczynienia ich wreszcie podatnemi do uznania hitleryzmu jako jedynego wyjścia z sytuacji.

Jednak cały aparat propagandowy i terorystyczny, rozpętany przez emisarjuszy hitlerowskich w Austrji, nie wydał rezultatów. Rząd dr. Dollfussa postanowił klin klinem wybić; na represje odpowiadał — represjami; aresztował agitatorów, unieruchomił prasę hitlerowską, powydalał ze swych granic niepożądane elementy.

Wreszcie Niemcy chwyciły się ostatecznego środka. Oto zorganizowały rajdy samolotowe nad Austrją, masowe przeloty całych eskadr nad miastami austrjackiemi. Z samolotów padały tysiące odezw, nawołujących do zamachu stanu...

W tym momencie Austrja odniosła się do... przyjaciół Niemiec o pomoc. Kanclerz Dollfuss logicznie zupełnie wyrozumował: jeśli 15 lipca Francja, Włochy, Anglja i Niemcy związały się paktem przyjaźni, mającym gwarantować pokój w Europie, to chyba nie poto, aby z początkiem sierpnia samoloty niemieckie krążyły nad Austrją i niepokoiły jej spokojnych mieszkańców, nie poto, aby z powietrza bombardowano ludność austrjacką ulotkami, nawołującemi do wojny domowej.

Rozumowanie zupełnie słuszne i logiczne; ale jaki efekt?

Włochy wycofały się z wspólnej akcji... Mussolini udał, że go to nic nie obchodzi...

Więc Francja i Anglja wystąpiły ze stanowczem i poważnem demarche w Berlinie, domagając się od Niemiec zaprzestania prowokowania Austrji. Ale na to Berlin odpowiedział krótko i węzłowato: nie życzę sobie, aby ktokolwiek wtrącał się do tego, co robię...

Oto paradna, wręcz paradoksalna sytuacja! Jest „pakt czterech“, ale czterej partnerzy wcale ze sobą porozumieć się nie chcą. Jeden zaszywa się w najciemniejszy kąt; dwaj próbują wprawdzie interwenjować, ale spotyka je z miejsca rekuza; a czwarty wprost kpi i natrząsa się z naiwności tych, którzy wierzyli w skuteczność tego „paktu“.

I oto zachodzi sytuacja niemniej paradoksalna: Austrja, nie doczekawszy się od „czterech mocarstw“ załatwienia sprawy, będzie zmuszona pójść przed forum Ligi Narodów. Ba, co więcej, także i Francji i Anglji nic innego chyba nie pozostanie...

Wobec tego wysuwa się z nieubłaganą logiką pytanie: pocóż więc był ten „pakt czterech“? Pocóż stworzono taki fikcyjny zespół, jeśli już przy pierwszej próbie okazuje się, że jest raczej instrumentem niezgody i zamętu, niż rękojmią pokojowego załatwiania spraw spornych?

Polska od pierwszej chwili, gdy 19 marca w Rzymie Mussolini zaproponował „pakt czterech“, zajęła stanowisko negatywne. Nie wierzyła bowiem w to, aby Niemcy szczerze myślały o pokojowych załatwieniach konfliktów, w których same są zainteresowane. Nie wierzyła też, aby podział Europy na „wielkie mocarstwa“ i „małe państwa“ był racjonalny i sprawiedliwy. Nie wierzyła, aby próba zepchnięcia Ligi Narodów na tor ślepy była wskazaną i pożyteczną.

Dziś okazuje się, że przewidywania polskiego rządu były mądre, a ocena „paktu czterech“ trafna.

M.

Pod katowskim toporem.

UJEDNOLICENIE KARY ŚMIERCI W NIEMCZECH. — KONIEC WYCHOWAWCZYCH ZADAŃ NIEMIECKIEGO WIĘZIENNICTWA. — NIEMA OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCYCH.

(Korespondencja własna z Berlina).

W procesie powszechnego „ujednolicania“ nie można było w Niemczech pominąć oczywiście ani więziennictwa, ani przepisów karnych, ani regulaminów. Tłumy krzyczały, że więźniom powodzi się lepiej niż ludziom na wolności, a kierujące dziś w Rzeszy czynniki poszły za temi krzykami. W prasie narodowo - socjalistycznej czytamy teraz, jak to za dawnego reżymu więźniowie żyli wygodnie w więzieniach niemieckich, dzięki tylko temu, że liberalistyczno - marxistowsko - żydowskie społeczeństwo wytworzyło pogląd, że zbrodniarz jest również człowiekiem, często pokutującym za winy otoczenia. „Ujednolicone“ Niemcy nie chcą jednak słyszeć o teorjach, przypisujących zbrodnie stosunkom społecznym. Stara teoria o karze, jako środku odstraszającym a nie wychowywanie przestępców na ludzi uczciwych ma być teraz zastosowywana w całej swej rozciągłości. Warunki w więzieniach, a więc idealnie oświetlone izby, centralne ogrzewanie, płynąca woda, przechadzki, sporty, radio i t. p. — wszystko to musi być w przyszłości bezwarunkowo skasowane.

Pruski prezydent ministrów Goering wydał w tych dniach rozporządzenie, w którem powiada się, że kara musi być rzeczywiście kara i zapłatą. Koniec wszelkich wygód... Premjer pruski wespół z pruskim ministrem sprawiedliwości Kerrlem wydał nawet książkę p. t. „Preussisches Strafvollstreckungs- und Gnadenrecht“, w której objaśniony jest nowy „ujednolicony“ kodeks karny i nowy regulamin więzienny. Prawo jest uproszczone: zbrodniarza stawia się przed sąd i według nowego kodeksu karnego, opracowanego przez bawarskiego ministra sprawiedliwości a zarazem komisarza sprawiedliwości Rzeszy, dra Franka, zostaje skazany albo na śmierć, albo na karę więzienia. Nie będzie się uznawało żadnych okoliczności łagodzących. Tylko premjer może w przyszłości orzec czy podsądny zasługuje na to, aby uwzględniono okoliczności łagodzące. Wszelkie pomocnicze organizacje sądowe, które stały dawniej do dyspozycji oskarżonego, jak pomoc prawna, obrona z urzędu i t. p. — zostają zniesione. Funkcjonować będzie tylko prokuratura.

Jeśli chodzi o wykonywanie kary śmierci, to i ono będzie teraz „ujednolicone“. Dotychczas karę śmierci wykonywano w rozmaity sposób. Odtąd wyrok śmierci wykonywany będzie tylko przy pomocy topora; w poszczególnych wypadkach rząd Rzeszy może zmienić sposób wykonania wyroku. „Völkischer Beobachter“ pisał w tych dniach: „W niektórych krajach pruskich obowiązywało aż dotąd postanowienie, że kara śmierci wykonywana ma być przez gilotynę. Gdzieindziej używano ciężkiego miecza. To były skutki prawa francuskiego, którego wpływy przeniknęły do niektórych prowincyj pruskich w dobie Napoleo-

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej).

Strzelecki Maraton marszowy.

Kadrówka w Jędrzejowie.

Korespondencja własna).

Jędrzejów, dnia 7 sierpnia 1933.

Drugi etap Strzeleckiego maratonu marszowego mamy już poza sobą. Mała mieścina Jędrzejów przeżywała dziś swój wielki dzień, na który czeka cały rok. Dorocznym zwyczajem zbudowana na rynku efektowną bramę tryumfalną i okazałą metę, zdobiąc ją obficie zieleniną i flagami. Cały Jędrzejów bez różnicy płci i wieku wyległ na metę i sąsiednią ulice w oczekiwaniu zawodników. Przed 11-tą w tumanach kurzu wpadają na metę samochody Kierownictwa Marszu i Komisji Sędziowskiej, a w chwilę po nich nadjeżdża Kierownik Marszu Generał Narbut-Łuczyński. Po chwili oczekiwania na metę wkraczają pierwsze drużyny. Orkiestra gra marsza powitalnego, kompanja strzelecka prezentuje broń, strzelczynie i licznie zgromadzona publiczność zasypuje nadciągające drużyny kwiatami w niemilknącym huraganie oklasków. Pierwsza na metę wkroczyła drużyna IV-go P. B. Leg. z Kielc, jedna z groźniejszych rywalek w rozgrywce o pierwsze miejsce. Po niej nadciągają „Zuchowaci“ Strzelcy z Poznania w doskonałej formie, bez śladu zmęczenia, wybijając „piechurski“ krok defiladowy, a później nadciągają kolejno drużyny wojskowe i strzeleckie z pośród, których najpewniej i najlepiej przedstawiają się drużyny 74 pp. z Lublińca (świetna forma) i 30 p. z Warszawy (maszeruje w idealnym spokoju, w doskonale wyrównanych trójkach, niemal bez śladu zmęczenia). Zadzierżyście prezentują się strzelcy z Sanoka z Podhalańskiemi piórkami u czapek, wypróbowany zespół marszowy strzelców z Łodzi, dzielnie maszerująca drużyna z Gdyni i mocna pewnością kroku drużyna Warszawa-Powązki.

Zawodnicy naogół w bardzo dobrej formie, a przygotowane przez Kierownictwo Marszu samochody sanitarne służą tylko za wygodne legowisko dla bezrobotnych sanitarjuszy.

Drugi etap Kadrówki strzelcy przebywali na czas z minimalną szybkością z 10 minut klm. — Na trasie mieli kilka punktów odpoczynkowych, przy czem w Książu Wielkim witały ich tłumy mieszkańców i zebrana z okolicznych wiosek dziatwa. Miejscowa strzelczynie zorganizowały sprawnie funkcjonujący punkt odżywczy. Drugi większy wypoczynek mieli zawodnicy w Wodzisławiu, gdzie również mogli się pokrzepić w specjalnym punkcie odżywczym. Niewątpliwie celowo pomyślany regulamin marszu i planowo rozłożone punkty wypoczynkowe wpłynęły na tak dobrą formę sportową zawodników, co jest tem znamienniejsze, iż etap Miechów Jędrzejów jest najcięższym odcinkiem marszu. Malowniczo wijące się serpentyny szosy spadającej niespodziewanie z góry na dół i znów wspinające się stromo na górę następną dla piechurów jednak stały się prawie kamienną drogą, której krajobrazowych powabów nie byli w stanie dojrzeć poprzez potem zalane oczy. Zwłaszcza, że darzące strzelców swemi względami słońce towarzyszyło im przez całą drogę, oświetlając ją jaskrawo gorącemi promieniami.

Etap w Jędrzejowie został doskonale zorganizowany. Kwatery, wyżywienie, opieka sanitarna przygotowane bez zarzutu i funkcjonują sprawnie. Z uznaniem podkreślić należy sportową karność zawodników, którzy zbierając wszystkie siły na rozstrzygający etap jutrzejszy nie opuszczają wyznaczonych im kwater, a w doskonałych humorach dzielą się wrażeniami przebytych etapów, dowcipkując między sobą masują się wzajemnie i dzielą się po koleżeńsku radami i doświadczeniem marszowem. Z prawdziwem zadowoleniem podkreślić możemy sportowy duch panujący na trasie marszu. Nie spostrzegamy ani śladu nielojalnej konkurencji, lub rywalizacyjnej zawiści między drużynami. Przeciwnie drużyny mocniejsze mijając słabsze zachęcają je gorącymi okrzykami, dodają im otuchy i nierzadko zwalniają tempo by maszerując ramię w ramię podnieść na duchu słabnącą drużynę, mimo, iż być może dopomagają w ten sposób najgroźniejszemu swemu konkurentowi, ubiegającemu się o zaszczytną palmę zwycięstwa.

Mimo, iż od kilku lat strzelczynie uczestniczą w marszu jako zawodniczki, to jednak marsz ten jest dla nich ciężką próbą sprawności organizacyjnej i wytrzymałości fizycznej, jakich wymaga od nich odpowiedzialna funkcja sanitarjuszek w marszu i kierowniczek punktów odżywczych. Nietylko w czasie marszu opiekują się słabnącymi strzelcami, lecz na postojach, wtedy, kiedy strzelcy spokojnie wypoczywają, czeka je najcięższa praca w postaci licznych opatrunków zbolałych nóg, masaży i t. p.

Jutro czeka strzelców decydująca rozgrywka o miejsce i cenne punkty. Trzeci etap marszu jest bowiem marszem na czas, a jednocześnie w czasie jego trwania odbywa się strzelanie bojowe pod Chęcinami, którego wyniki zaliczane będą do ogólnej punktacji marszu. W tej chwili trudno jeszcze przewidywać kto zdobędzie mistrzostwo, zwłaszcza, że większość drużyn znajduje się w jednakowo dobrej formie. — W każdym razie w grupie wojskowej stoczą między sobą ostrą walkę dotychczasowy mistrz marszu 30 p. s. k., 74 p. p. z Lublińca i 4 p. p. Leg. z Kielc. Z pośród drużyn strzeleckich dobrze zapowiadają się Warszawa-Powązki, Zuchowaci — Poznań, Orlęta Krakowskie i Łódź-miasto. — Zwraca również uwagę drużyna okręgu północnego, drużyna z Pionek i Lwowa.

Dzień jutrzejszy da rezultaty 10 marszu Szlakiem Kadrówki, którego tradycja i wyniki słusznie jednają mu powszechną popularność i miano marszowego Maratonu Polski.

T. Z.

(Dalszy ciąg ze strony 5-tej.)

na. Obecnie według nowego rozporządzenia wyrok śmierci wykonywany będzie toporem. To jest metoda kary, która dotychczas nie dała powodu do skarg". Uwaga jest rzeczywiście na miejscu: dotychczas ani jeden delikwent nie żalił się na to, że mu ucięto głowę, nawet ten się nie poskarżył, któremu tuż przed wojną w Magdeburgu, kat zdołał uciąć głowę dopiero za trzeciem uderzeniem topora. Dlacze go ma się stosować francuska gilotynę, kiedy można zachować starogermańskie obyczaje? Nie jest wykluczone, że w przyszłości wprowadzone zostana jeszcze inne, starsze sposoby tracenia ludzi. Ścinanie głów toporem jest nawet podobno, jak twierdzą niektórzy... „estetyczniejsze" niż ścinanie przez gilotynę.

Kary więzienia będa według nowych postanowień różnego stopnia. Więźniowie nosić będą specjalne ubrania i zmuszeni będa pracować i poza więzieniem. Długość dnia pracy zależeć będzie od urzędowych postanowień. W więzieniach odróżniać się będzie więźniów odbywających karę po raz pierwszy i więźniów z przeszłością kryminalną. Dla młodocianych przestępców obowiązywać będzie inny regulamin. Jedno można powiedzieć: wszystkie te nowe środki i zarządzenia z dawnemi metodami wychowywania więźniów, nie mają nic wspólnego. Człowiek zasadzony na karę więzienia musi odpokutować za swoje przewinienie. Kara musi być tego rodzaju, aby przestępcy zapamiętali sobie pobyt w więzieniu i wystrzegali się w przyszłości karygodnych czynów. Życie w więzieniu utrzymane mu si być na niższym poziomie niż życie bezrobotnych. Pruskie i niemieckie urzędy sprawiedliwości sa przeświadczone, że za ich przykładem pójdą wszystkie inne państwa i że w ten sposób uda się wykorzenić wszelką zbrodniczość.

Czy sprawiedliwość pruska jest godna naśladowania? — oto pytanie, które się mimowoli nasuwa każdemu. Przyszłość pokaże, czy inne państwa pójdą za przykładem zwolenników topora.

Z. R.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Z sesji Magistratu.

W dniu 8 bm. odbyła się sesja Magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta Irzyka. Ze spraw Wydziału III. udzielono 16 konsensów budowlanych, w tem na budowę 3 piętrowego domu przy ul. św. Zofji i 3 piętrowego domu przy ul. św. Jacka, 2 piętrowego domu przy ul. św. Zofji i 1 piętrowego przy ul. Tarnowskiego. Uchwalono za kupno materjałów drogowych do robót przewidzianych tegorocznym budżetem, a to 1000 ton półbruczku bazaltowego, 50 ton półbruczku profirowego i 1200 ton kostek bazaltowych — w Kamieniołomach Miast Małopolskich — oraz 1.200 ton kostek granitowych w Związku celowym powiatów — Ka towice. Dalej uchwalono oddanie robót drogowych w ulicach: Stryjskiej, Blacharskiej, Miejskiej, Boimów, Celowej, Jacka, B. Głowackiego, Lelewela, Grottgera, Karpińskiego, Grochowskiej i Obwodowej. Następnie uchwalił Magistrat przelanie 31 tysięcy złotych, oszczędzonych przy budowie szeregu ulic na pokrycie niedoboru kosztów przebudowy ulicy Podwale. Wreszcie uchwalono poruczyć dostawę rur i armatur za kwotę ponad 8 tysięcy złotych na budowę kąpieliska na Żelaznej Wodzie.

Na wniosek Wydziału VI. Magistrat zezwolił na postawienie namiotu cyrku Staniewskich na pl. Bema na przeciąg 14 dni, poczynając od 18 sierpnia b. r.

Załatwiono jedną sprawę osobistą ze spraw Wydziału VII. Wreszcie oddano na wniosek Wydziału VIII. jednej z firm wykonanie 270 ławek szkolnych.

Nowe normy czynszów dzierżawnych w budynkach państwowych.

Agencja „Wschód" dowiaduje się, że władze administracji ogólnej ustaliły normy podstawowe przy wydzierżawianiu nieruchomości lub lokali w budynkach państwowych z wolnej ręki. Normy te wynosić mają 5 proc. wartości budynku i 2 proc. wartości gruntu. Przy zawieraniu umów dzierżawnych na okres ponad 3 lata winno być poczynione zastrzeżenie, że czynsz po upływie 3 lat poddany zostanie rewizji. Przy wydzierżawieniu funkcjonarjuszom państwowym ogródków, a także placów w miastach dla celów sportowych na krótki czas, należy jako podstawową normę czynszu przyjąć również 2 proc. wartości szacunkowej gruntu z tem, że grunt wydzierżawiony na te cele winien być szacowany nie jako budowlany, lecz jako rolny w zależności od klasy lub jakości gleby.

Przy przydzielaniu ogrodów gimnazjom państwowym i seminarjom nauczycielskim do bezpośredniego użytku tych gimnazjów lub seminarjów, jako park, stacja doświadczalna, ogród botaniczny i td. oraz przy wydzielaniu gruntów działom pracy więzień, żadnych opłat pobierać nie należy.

Wiadomości bieżące.

10 sierpnia 1933

Czwartek

Wawrzyńca

Jutro: Zuzanny

Wschód słońca 4·10

Zachód słońca 19·12

TEATR WIELKI

Nieczynny z powodu ferji

TEATR ROZMAITOŚCI

Nieczynny z powodu ferji.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Piraci pustyni".
APOLLO: „Angelika" film czeski.
ATLANTIC: Z powodu rekonstrukcji nieczynny.
CASINO: „Nabieralski i Ska".
CHIMERA: „Salto Mortale" oraz „Zazdrosny szofer".
GRAŻYNA: „Gasnące płomienie" oraz rewja „Z ust do ust".
KOPERNIK: „Śmiech w piekle" i komedja.
MARYSIEŃKA: „Śmiech w piekle" i komedja.
MIRAŻ: „Boczna ulica" oraz „Buster Keaton".
MUZA: „Tajny detektyw".
PALACE: „Ścigana przez los".
PAN: „Jeździec bez głowy".
PASAŻ: „Pat i Patachon w konkurach" oraz „Bohater krwawej areny".
RAJ: „Carmencita i Liljom".
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.
ŚWIT: „Królowa podziemia i Porucznik Armand".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice" i rewja.

—o—

— **Powrót dzieci z kolonji.** Polskie Towarzystwo „Dzieci na wieś" komunikuje, że powrót młodzieży szkolnej z kolonji wakacyjnych (II-gi sezon) nastapi: w sobotę dnia 12 sierpnia z Perehińska (dziewczęta) na dworzec główny o godzinie 15.48 popoł. W sobotę 12 sierpnia z Bąkowicz (dziewczęta), Chyrowa (chłopcy), Dobromila (dziewczęta), Starego Sambora (dziewczęta), Turki n. Str. (chłopcy) i Beska (chłopcy) na dworzec główny o godz. 18.50 wieczorem. We wtorek dnia 15 sierpnia z Peczeniżyna i Jabłonowa (dziewczęta) na dworzec główny o godz. 16.05 popoł.

— **Żydowski zjazd akademicki.** Zwołany z inicjatywy Związku Stowarzyszeń Studentów Żydów z Polski studjujących zagranicą, III Zjazd przedstawicieli samopomocowych środowisk zagranicznych roz pocznie się posiedzeniem inauguracyjnem, które odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godzinie 20.30 w sali Żydowskiej Gminy Wyznaniowej (ul. Bernsteina 12).

— **Licytacja wybrakowanych koni wojskowych.** W piątek dnia 11 bm o godz. 8 odbędzie się na targowicy końskiej we Lwowie (koło rzeźni miejskiej) licytacja na sprzedaż 5-ciu wybrakowanych koni wojskowych. W licytacji tej mogą wziąć udział wszyscy obywatele nieozbawieni prawa zawierania umów.

—o—

— **Do byłych członków tajnych związków rewolucyjno - niepodległościowych Wyzwolenie i Nieprzejednani (Fukowcy)** z zaboru austrjackiego z r. 1903—1908. Komitet inicjatorów powyższych związków postanowił podjąć się zorganizowania zjazdu b. członków i w tym celu wzywa o podanie swych nazwisk i miejsca zamieszkania pod adresem komisarza Arnolda Adamczyka, Lwów, ul. Łyczakowska 101 (w Miejskim Urzędzie Dzielnicowym). — Za Komitet inicjatorów: prof. Kazimierz Wójcicki, prof. Mieczysław Łopuszański, mjr. dypl. Stanisław Turek, Rudolf Nadel urz. Kasy Ch., komisarz Arnold Adamczyk.

— **Wykaz zużycia wody z centralnego wodociągu** w czasie od 30 lipca do 6 sierpnia 1933 r.: w niedzielę 30 VII przy temperaturze najniższej +18.5 i najwyższej +29.2 przy opadzie 1.0 m/m zużyto 20182 m sześc. wody; w poniedziałek 31 VII przy temp. najniż. +15.6 i najwyż. +18.0 przy op. 0 m/m — 19796; we wtorek 1 VIII przy temp. najniż. +14.5 i najwyższej +19.7 przy op. 0.1 m/m — 20919; we środę 2 VIII przy temp. najniż. +16.2 i najwyż. +17.6 przy op. 1.8 m/m — 20141; we czwartek 3 VIII przy temp. najniż. +14.5 i najwyższej +17.2 przy op. 11.8 m/m — 20234; w piątek 4 VIII przy temp. najniż. +15.0 i najwyż. +21.8 przy op. 0 m/m — 20866; w sobotę 5 VIII przy temp. najniż. +15.2 i najwyż. +21.0 przy op. 0 m/m — 21529; w niedzielę 6 VIII przy temp. najniż. +12.3 i najwyż. +18.0 przy op. 0 m/m zużyto 17718 m sześć. wody.

KURS PSZCZELARSKI.

Dnia 7 b. m. w Pisarowcach w pow. sanockim otwarty został 7 dniowy kurs pszczelarski dla nauczycieli szkół powszechnych, zorganizowany przez prezesa Powiatowego Towarzystwa Pszczelarskiego, inspektora Szemelowskiego. Wykłady na kursie prowadzi prof. Tomkiewicz z Poznania.

—o—

Niedzielna wycieczka do Worochty i na Czarnohorę

Szereg organizacyj społecznych i gospodarczych zawiązało komitety celem zorganizowania wzięcia udziału w wycieczce Agencji Wschód do Worochty i na Czarnohorę. Wycieczka jest jednodniowa i wyruszy ze Lwowa w sobotę 12 bm. o godz. 23.30. Poszczególne organizacje mogą otrzymać specjalnie zarezerwowane przedziały klasy II lub III, jak również przedziały do dyspozycji — w miarę możności i wolnych jeszcze miejsc — otrzymać mogą zamknięte towarzystwa. Przyjazd do Worochty w niedzielę 13 bm. wcześnie rano, poczem wycieczka koleją lasową na Howerlę. Powrót tego samego dnia o godz. 0.10 w nocy. Pociąg zatrzymywać się będzie na stacjach: Chodorów, Stanisławów, Nadwórna, Delatyn, Jaremcze i Mikuliczyn.

Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji.

Szczegółowe dane wyniku zapisów do szkół polskich w Czechosłowacji, zarówno publicznych, jak i utrzymywanych przez Macierz Szkolną — przedstawiają się następująco:

Do szkół powszechnych zapisało się 12.556 (w roku ubiegłym 12.655) dzieci, a do wydziałowych — 2297 (w roku ubiegłym 2.030).

Liczba uczniów w gimnazjum orlowskiem wzrosła z 426 do 450.

Ogółem uczęszczać będzie w przyszłym roku szkolnym do szkół polskich w Czechosłowacji, nie licząc szkół zawodowych i ochronek — 13.066 uczniów.

Pomnik Sobieskiego w Niemirowie.

W Niemirowie zdroju odbyło się onegdaj odsłonięcie pomnika króla Jana III. Sobieskiego, ofiarowanego i wykonanego przez artystę rzeźbiarza Lubowieckiego z Warszawy.

Odsłonięcia pomnika dokonał właściciel Niemirowa baron Krusenstern, wygłaszając przemówienie. Zkolei zabrał głos delegat lwowskiego Komitetu obchodu 250 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej dyr. Czołowski oraz burmistrz miasta Niemirowa Żukotyński. W podniosłej uroczystości uczestniczyli przedstawiciele miejscowych władz ze starostą z Rawy Ruskiej p. Hawrotem na czele, rzesze kuracjuszów, oraz tłumy ludności.

W czasie uroczystości przygrywała orkiestra techników lwowskich. Na zakończenie odbyło się skromne przyjęcie w restauracji zdrojowej.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM ELEKTRYCZNYM.

Wczoraj późnym wieczorem wydarzył się w Przemyślu tragiczny wypadek. Do rzeźnika Stefana Foka, zamieszkałego przy ul. Borelowskiego 5, przybył brat jego Józef Fok. Stefan Fok poprosił brata, aby udał się z nim do piwnicy i przyniósł stamtąd mięso. Józef

Gdy po upływie pół godziny Fok nie wracał, domownicy zeszli do piwnicy, gdzie znaleźli zwłoki Foka.

Jak się okazało Fok dotknął przez nieuwagę przewodów elektrycznych i doznał porażenia prądem. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

—o—

LĄDOWANIE SAMOLOTU WE MGLE.

Onegdaj na polach obok Siemianówki wylądował samolot wojskowy. Powodem lądowania była gęsta mgła uniemożliwiająca na dalszy lot. Załoga, którą stanowili dwaj oficerowie z 1 pułku lotniczego wyszła bez szwanku

—o—

Cztery armje w Irlandji.

Komplikacja stosunków wewnętrznych w Irlandji pociągnęła za sobą powstanie rozmaitych sił zbrojnych. Obecnie istnieją cztery armje: a) armja regularna, b) armja republikańska, składająca się ze zwolenników de Valery, c) gwardja narodowa (t. zw. niebieskie koszule), która się składa z członków opozycyjnych grup Corgrave'a, d) nowa straż obywatelska, utworzona z inicjatywy rządu de Valery, a składająca się wyłącznie z ludzi, którzy brali czynny udział w powstaniu 1916 r. oraz w wojnie domowej r. 1922.

Straż obywatelska, jako formacja zupełnie nowa, utworzona została w celu przeciwstawienia sie „niebieskim" koszulom generała O'Duffy, naczelnego wodza i organizatora tych grup, które zjednoczyły się pod nazwą gwardji narodowej. Gwardja narodowa zajmuje stanowisko opozycyjne wobec rządu de Valery, przeciw któremu zamierza prowadzić energiczną akcję. Generał O'Duffy zapowiedział mobilizację i przemarsz swoich wiarusów w Dublinie, na co rząd odpowiedział nie tylko zakazem odbycia demonstracji, ale i śpieszną mobilizacją straży obywatelskiej, która obsadziła gmach parlamentu irlandzkiego i wszystkie budynki rządowe.

Na Zielonej Wyspie niema wciąż jeszcze spokoju, choć wszystkie dezyderaty polityczne Irlandji zostały osiągnięte.

Warunki przyjęcia ochotników do Marynarki Wojennej.

Kierownictwo Marynarki Wojennej ogłasza, że Pan Minister Spraw Zagranicznych, rozporządzeniem z dnia 24 lipca 1933 r. za Nr. 1311/Org. przedłużył na terenie O. K. Nr. 1, V, VII i VIII, termin zgłaszania podań i przyjęcie do Marynarki Wojennej w charakterze ochotników, do dnia 31 sierpnia 1933 roku.

Warunki kandydowania do służby ochotniczej w Marynarce Wojennej pozostają bez zmian, to jest podania do P. K. U. mogą wnosić kandydaci urodzeni w latach: 1913, 1914 i 1915, którzy:

a) posiadają wykształcenie conajmniej 7 oddziałów 7-Klasowej szkoły powszechnej, względnie 3 klasy szkoły średniej ogólno-kształcącej, lub 4, 5 albo 6 oddziałów szkoły powszechnej, oraz odpowiednią ilość klas szkoły zawodowej niższego typu, równającej się w sumie 7-u oddziałom. Pierwszeństwo mają kandydaci, posiadający też pewną praktykę, udowodnioną odpowiedniemi świadectwami, w następujących zawodach: kowalskim, ślusarskim, elektrykarskim, montera, palacza, szofera, maszynisty, cieśli, kucharza, marynarza.

b) Złożą zobowiązanie do odbycia dwuletniej służby nadterminowej w Marynarce Wojennej.

Przyjęcie ochotnika do służby wojskowej w Marynarce Wojennej uwarunkowane jest poza posiadaniem odpowiednich kwalifikacyj moralnych i fizycznych — wynikiem dodatkowych badań specjalnych w Kadrze Szeregowych Floty lub Flotylli.

W związku z powyższem, kandydaci do służby ochotniczej w Marynarce Wojennej na terenie O. K. Nr. 1, V., VII. i VIII. winni niezwłocznie zasięgnąć szczegółowych informacyj w swoich P. K. U. o warunkach służby ochotniczej w Marynarce Wojennej, oraz o potrzebnych dokumentach, które należy dołączyć do podań.

Podania należy złożyć do P. K. U. w nieprzekraczalnym terminie.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok na zabójcę śp. Grotkowskiego

Drugi i ostatni dzień rozprawy przeciw Katzowi, Thunemu i Scherowi, oskarżonym o zabójstwo studenta ś.p. Grotkowskiego, rozpoczął się z naprężonem oczekiwaniem decyzji Trybunału co do wniosków, postawionych przedwczoraj przez obronę i prokuratora, a dotyczących nowych środków dowodowych. Wszystkim tym wnioskom Trybunał po naradzie odmówił.

Zkolei przedstawiciel powództwa cywilnego dr. Pieracki postawił wniosek o odczytanie rachunku Zakładu pogrzebowego „Concordia", wystawionego za pogrzeb ś. p. Grotkowskiego, co też zostało za zgodą Trybunału uskutecznione. Natomiast odrzucono wniosek mec. dr. Axera o przeprowadzenie wizji lokalnej na miejscu zbrodni przy ul. Szajnochy ze względu tech nicznej niemożności zrekonstruowania tła, na jakiem miały miejsce wypadki owej tragicznej nocy.

Następują przemówienia stron.

Prokurator w swem przemówieniu wskazuje na prowokację owej nocy ze strony oskarżonych i w konsekwencji żąda wyroku skazującego dla wszystkich trzech oskarżonych.

Powód cywilny dr. Pieracki twierdzi, że akcja zbrodnicza przeciw studentom była uplanowana i prosi o przysądzenie swojemu klijentowi t. j. rodzinie ś. p. Grotkowskiego powództwa cywilnego.

Zkolei zabierają głos obrońcy, którzy starają się wykazać przypadkowość całego tragicznego zajścia, które przecież zdarzyło się w ulicy słynnej z tego rodzaju wypadków. Stwierdzają ponadto, że sprawa może być traktowana jedynie na gruncie czysto kryminalnym.

Po replice prokuratora przemawiali jeszcze raz obrońcy i głos oddano oskarżonemu Katzowi. Ten wstał i drżącym głosem jeszcze raz zapewnił Trybunał o swej niewinności.

Następnie Trybunał udał sie na naradę, która trwała przeszło godzinę. Po jej ukończeniu został ogłoszony wyrok, mocą którego Katz został skazany za zabójstwo, dokonane nie umyślnie, na 4 lata więzienia, zaś Thune i Schmer zostali uniewinnieni. Ponadto Trybunał przysądził rodzinie ś. p. Grotkowskiego powództwo w wysokości 250 zł. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie.

Dotychczas niewiadomo, czy strony wniosą przysługujące im odwołanie do wyższej instancji.

Przedłużenie umowy taryfowej polsko-rumuńskiej.

W prasie rumuńskiej pojawiły się adarmujące pogłoski o wstrzymaniu wszelkiego ruchu towarowego pomiędzy Rumunją i Polską wskutek wygaśnięcia z dniem 1 b. m. umowy taryfowej między obu państwami. Pogłoski te okazały się najzupełniej mylne, gdyż bezpośrednia taryfa kolejowa z zachowaniem wszystkich obecnych stawek została przedłużona do dnia 31 sierpnia r. b. Ruch towarowy na granicy polsko-rumuńskiej nie był wcale przerywany.

Sensacyjna kradzież dziecka.

Wczoraj we Lwowie zdarzył się prawdziwie sensacyjny wypadek kradzieży dziecka. Niejaka Justyna Andruszczyn z Lewandówki załatwiała sprawunki na placu Teodora. Miała na ręku 6-miesięczne dziecko. Ponieważ jej chwilowo przeszkadzało, poprosiła jakąś stojącą w pobliżu kobietę o potrzymanie maleństwa, sama zaś udała się do jednego ze sklepów w sąsiedniej ulicy. Gdy po chwili wróciła, owej nieznanej kobiety już nie było. Znikła razem z dzieckiem. Obecni tam ludzie powiedzieli zrozpaczonej matce, że owa kobieta, zaraz po jej odejściu, oddaliła się szybkim krokiem, unosząc z sobą dziecko. Andruszczynowa doniosła o zajściu policji.

Zeznanie sprawcy kradzieży „Mony Lizy".

Donosza z Paryża: Cała prasa powtarza informacje Havasa z Londynu jakoby Jack Dean, który w r. 1911 skradł „Mone Lizę" Leonarda da Vinci z Louvru miał oświadczyć redakcji „Le Peuple", iż oryginał obrazu znajduje się w rękach pewnego kupca algierskiego, zaś do Paryża wróciła tylko udatna kopja.

Zaginięcie emeryta.

Wczoraj rano na policji zgłosiła się Marja Opielowa (Boczna Częstochowska 31) i doniosła o zaginięciu swego męża, Franciszka, emerytowanego urzędnika kolejowego. Przeszło tydzień temu wyszedł on z domu po odbiór emerytury i do tej pory nie wrócił. Charakterystyczne, że wziął ze sobą bieliznę i kosztowności a nawet naczynia kuchenne.

—o—

Na zamarłych szlakach Atlantydy.

AMERYKAŃSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA.

Świat w swej strukturze materjalnej kryje wiele tajemnic; wiele kart historji świata jest zasłoniętych przed okiem badacza i legenda tylko łączy je z świadomością dzisiejszego dnia. Jedną z takich wiecznie żywych legend jest napół mityczna relacja o zaginionym kontynencie Atlantydy. Ostatnio znowu legenda ta nabrała rumieńców życia. Stało się to w następstwie badań hr. Proroka.

Hr. B. Prorok, znany archeolog, wsławiony badaniami wykopaliskowemi w Kartaginie, Algerji, Tunisie, Hogarze i Libji, z początkiem bież. roku na czele ekspedycji badawczej ze Stanów Ziednoczonych udał się do tajemniczej dżungli Czappas w południowym Meksyku. Długie miesiące upłynęły mu i towarzyszom jego na walce z żywiołami, dzikiemi zwierzętami i plagą owadów, wśród męki głodu i pragnienia. Ekspedycja straciła swój cały dobytek w walce z zaciętą dżumzlą. Uratowali ja wreszcie tubylcy, zamieszkali na „kulturalnym" pograniczu nieprzebytej dżungli. Kierownik ekspedycji, hr. Prorok wydał pamiętniki swe, rejestrujące przeżycia całej ekspedycji oraz wyniki dokonanych badań naukowych.

NIEBEZPIECZNA DŻUNGLA CZAPPAS.

Przez dżunglę prowadzili ekspedycję dwai przewodnicy — Indjanie, toporami rąbiąc drogę wśród zwałów ljan i bujnych krzewów, podszywających tropikalny las. Panował ciepły, duszący mrok. Członkowie ekspedycji, w wysokich butach, długich, skórzanych rękawicach i nieprzemakalnych kurtkach, opinających szczelnie tors aż po podbródek, upadali z gorąca i zmęczenia. A na odpoczynek nie było czasu ani okazji. Zewsząd ustawicznie groziła śmierć. Na drodze stawały potworne drzewa — wampiry. Podróżnicy wyraźnie widzieli, jak olbrzymie ich liście chwytały przelatujące ptaki i owinąwszy je swą kolczastą powłoką, wysysały krew. Z drzew zwieszały się ogromne węże; niedostrzegalne niemal wśród splotów ljan. Krążyły brzęczące chmury złośliwych komarów; niezliczone gatunki jadowitych owadów dobierały się do nieostrożnie choć na chwilę odsłoniętej skóry ludzkiej. Napotykano nieznane żadnemu z wielkoświatowych ogrodników gatunki orchidej; naliczono około 60 ich odmian.

Największą plagą dżungli były wężowiska. Wszyscy członkowie ekspedycji ulegli ukąszeniom węży. Od tego nie sposób było się uchronić. Na plecach kartografa zabito raz atakującą go 4-metrową kobrę. Jedyną obroną przed jadem wężowym były zastrzyki surowicy, której w apteczce było 24 gatunków. Lekarz nie miał chwili odpoczynku; ustawicznie ratował czyjeś zagrożone życie.

POD GROZĄ ZATRUTYCH STRZAŁ.

Na jednej z przestronnych polan hr. Prorok ujrzał kilkadziesiąt maleńkich postaci ludzkich, rozbiegających się na widok ekspedycji w popłochu po krzakach. Te karły — to plemię Lakandonów, które nigdy jeszcze nie weszło w kontakt z białymi ludźmi. Hr. Prorok opowiada: „Rano podszedł do mnie przewodnik Domingo i szepnął z trwogą:

— Oni nas śledzą.

— Kto taki?

— Maleńcy ludzie z zatrutemi strzałami.

— Lakandonowie? Gdzieś ich widział?

Domingo pokiwał tajemniczo głową.

— Nie, senor. Słyszałem tylko. Już przez dwa dni. Na drzewach, w krzakach, dokoła. Czuję zewsząd ich woń. Słyszę kroki.

Na twarz przewodnika wypełzł strach. Uwierzyłem, że nie żartuje. Wiedziałem, biorąc go na przewodnika, że zna narzecza karlich plemion, zamieszkujących dżunglę.

— Dlaczego oni się chowaja?

— Lakandonowie nie wierza białym ludziom.

— Czy, chcą nas napaść?

— Myślę, że nie. Oni napadają tylko na karawany czarnych przybyszów, takich grubych (tu Domingo odpowiednim gestem pokazał wielki brzuch).

— Misjonarze? duchowni?

— Tak, tak. Lakandonowie jedzą czarnych kapłanów, aby przebłagać swoich bogów.

— A dlaczego okrążała nas?

— Może chcą się przypatrzeć. Trzeba pójść nad jezioro Pasa; tam można będzie pomówić z nimi".

ROZMOWA Z KARŁAMI.

Po trzech dniach ekspedycja przybyła na rozległą taflę wód jeziora Pasa. Przystąpiono do urządzenia spotkania z karłami. Prorok opowiada:

„Domingo kazał wszystkim nam milczeć. Sam na trawie porozkładał podarki: sól, chininę, noże, świecidełka. Potem zręcznie jak małpa wspiął się na drzewo. Przytknął do ust długi, kręcony róg i zatrąbił przeciągle raz i drugi. Żadnego odzewu. Cisza.

Nagle, jak z pod ziemi, dokoła nas pojawił się tłum karłów. Wyłazili z jakichś rozpadlin, wychylali się z zarośli, skakali z konarów drzew. Nieufnie zbliżyli się do środka polany: brzydcy, z długiemi włosami, w koszulach po kolana. W reku wszyscy dzierżyli olbrzymie łuki z gotowemi do ataku strzałami. Wiedzieliśmy, że strzały ich były zatrute.

Na znak Dominga wystąpiłem naprzód. Przewodnik wskazał mi maleńkiego człowieka, chowającego się nieufnie za innymi.

— Ich wódz. Nazywa się Czan Ten.

Karlik spojrzał na mnie złem okiem. Po dłuższej chwili wymamrotał coś gardlanym głosikiem. Domingo „przełożył" zaraz tę orację.

— Czen Tan pyta, czy przyszliście po ich żony?

Sens tego dziwnego pytania zrozumieliśmy dopiero później.

Paragraf 246 Traktatu Wersalskiego, czyli zwrot czaszki króla Makaua.

Legenda, krążąca wśród plemion murzyńskich w Afryce środkowej, opowiada o sułtanie Makaua wielkim i potężnym władcy, obdarzonym nadzwyczajnemi zaletami. Po śmierci sułtana jego następcy, chcąc za poradą czarodziejów zatrzymać ducha zmarłego władcy, ustawili czaszkę jego w chacie królewskiej pod czujną strażą wybranych wojowników. Los chciał, że mimo tak czujnej opieki czaszka znikła nagle. Kto, kiedy i jak wszedł w posiadanie cennej relikwji — niewiadomo.

Gdy wybuchła wojna światowa, pewien propagandysta angielski puścił wśród murzynów pogłoskę, że czaszkę sułtana Makaua zabrali Niemcy i zawieźli ją do Berlina. O ile Niemcy zostaną pobici, Aljanci odbiorą im cenną relikwję i zwrócą ją prawym właścicielom. Murzyni z kolonij angielskich i francuskich zgodzili się pochopnie na tę wersję.

Po zawarciu pokoju delegaci murzyńscy nalegali uporczywie na spełnienie obietnicy i na zwrot czaszki sułtana. Wpisano zatem żądanie to do traktatu Wersalskiego, jako paragraf 246, na mocy którego rząd niemiecki obowiązuje się w ciągu najdalej sześciu miesięcy zwrócić czaszkę sułtana rządowi brytyjskiemu, ze względu na to, iż czaszka ta była swego czasu zabrana na terytorjum wschodniej Afryki, przewieziona stamtąd do Berlina i umieszczona w jednem z muzeów.

Po podpisaniu traktatu rząd Rzeszy wyznaczył kilku specjalistów antropologów do przejrzenia i zbadania kolekcyj czaszek w muzeach berlińskich. Mierzyli, badali, oglądali — i nic. Jakoś w żaden sposób nie mogli odnaleźć pożądanej czaszki, choć czaszek murzyńskich nie brak było w zbiorach muzealnych.

Tymczasem czas leciał jak na skrzydłach, mijały nie miesiące, lecz lata, a murzyni przesyłali z głębi Czarnego Lądu protesty do Foreign Office. Foreign Office przesyłało zkolei protesty do Berlina, do M. S. Z., co miało miejsce w 1920, w 1922, w 1925 i 1930 roku. Rząd Rzeszy odpowiadał stale, iż poszukiwania trwają i że pewnego pięknego dnia zapewne zostaną uwieńczone sukcesem. Ludzie nie mający nic lepszego do roboty twierdzą, że podobno Chamberlain w porozumieniu ze Stresemannem, znudzeni już tą sprawą, zgodzili się na wybranie którejś z czaszek murzyńskich i posłanie jej jako czaszki Makaua. Ale zdaje się, że i to jest legendą.

M. Z.

Skompromitowany kongres różdżkarzy.

Na czem polega siła różdżki czarodziejskiej?

Przed kilkoma tygodniami odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres „różdżkarzy", który zakończył się zupełnem fiaskiem, tak, że nawet zwolennicy wiedzy tajemnej muszą odnosić się sceptycznie do jego wyników. Praktyczne demonstracje nie przyniosły żadnych pozytywnych zdobyczy w kierunku zastosowania różdżki czarodziejskiej.

Dotychczas wiadome było, że różdżkarstwo zajmuje się wynajdywaniem pokładów mineralnych lub wody pod ziemią. Na kongresie jednak występowali także ludzie, którzy zapomocą różdżki chcą badać choroby koni, odgadywać płeć kurczęcia, zanim wylęgnie się z jaja, zamieniać w kamień kotlety cielęce i balsamować zwłoki Lenina.

Kongres wystawił się na pośmiewisko i pozostawił ogólne wrażenie, że różdżkarstwo, pomimo niewątpliwych swych sukcesów, jest jednym wielkim humbugiem.

Niestrudzonym pionierem różdżkarstwa jest francuski ksiądz Gabriel Lambert, który udzielił pewnemu dziennikarzowi szeregu spostrzeżeń na temat tej tajemniczej, obecnie skompromitowanej dziedziny badań. Oświadczył on, że rezultat kongresu przeraził go nie mniej, niż wszystkich laików. Wiek szość magików, jacy produkowali się na nim, byli to ludzie niepoważni. Należy tu przeprowadzić ścisłą granicę między kategorjami różdżkarzy.

Różdżkarz jest to człowiek obdarzony wielką wrażliwością, który dzięki swej szczególnej właściwości nerwowej wyczuwa znajdujące się pod powierzchnią ziemi pokłady wody.

Nie jest to faktem osobliwym, że istnieją ludzie którzy reagują na wodę. N. p. reumatyk jest w stanie odczuć zmianę pogody na szereg dni naprzód. Wilgoć powietrza działa na jego czułe mięśnie i nerwy i wywołuje reakcję, która może się wzmóc aż do bólu.

Podobnie reaguje różdżkarz na niewidoczne żyły wodne. Jego nerwy i muskuły zaczynają wibrować. Różdżką lub wahadłem posługuje się on jedynie dlatego, ażeby drżenie i wahanie rąk uczynić widocznem. W narzędziach tych niema żadnej tajemniczej siły i obecność wody nie działa na nie wcale. Odgrywają one przy poszukiwaniach taką rolę, jak pióro przy pisaniu poematu. Obojętne jest, z jakiego materjału zostało zrobione.

Są jednak i inni różdżkarze, którzy chcą tą metodą rozpoznawać choroby lub odkrywać skarby na podstawie kart geograficznych. To już sprawy trudniejsze. Ks. Lambert przypisuje te fakty jasnowidztwu, wierząc pod wpływem Maeterlincka w istnienie szóstego zmysłu. Rola różdżki jest tu jak i w pierwszym wypadku, mechaniczna. Czynnikiem działającym jest: wola i podświadomie osiągnięta wiedza medjum, która wywiera sugestywny wpływ na mięśnie, powodując ruch wahadła.

Tu przytacza ks. Lambert znany eksperyment wprawiania wahadła w ruch przez oddziaływanie własnej woli. Uwiązuje się na nice jakiś przedmiot i trzymając jej koniec w ręku, myśli silnie o tem, aby je wprawić w ruch. Po krótkiej chwili wahadło istotnie zaczyna się kołysać, jak za rozkazem. W rzeczywistości zaś ulegają rozkazowi naszej woli nasze nerwy i mięśnie, poruszając nieznacznie trzymany w ręku przedmiot. Jest to taki sam wpływ sugestywny mózgu pobudzający muskuły do działania, jak obserwujemy to przy ziewaniu, wywołanem widokiem osoby ziewającej.

Ile aut jeździ po świecie?

Ogłoszona niedawno statystyka podaje, że w dniu 1 stycznia b. r. istniało na świecie okrągło 35 miljonów automobilów, czyli o 540.000 więcej niż przed rokiem. Z tej liczby sama Ameryka posiada 26 miljonów. Drugim krajem o największej liczbie aut jest Francja, która ma ich 1.7 milj. Maleńka Szwajcarja chlubi się sumą 89.000 aut. Z miast amerykańskich najbogatszy w auta jest Nowy Jork, posiadający 800 tysięcy aut, t. j. więcej, niż całe Niemcy, które stoją pod tym względem na czwartem miejscu w Europie, posiadają tylko 700.000 aut. W Niemczech wypada zatem jeden samochód na 100 ludzi, gdy natomiast w Ameryce co piąty człowiek jest właścicielem auta. Wobec rozwoju przemysłu i komunikacji automobilowej cyfry te niewątpliwie w krótkim czasie się powiększą.

Niezwykłe zjawisko.

Donoszą z Dublina (Irlandja). W hrabstwie Sligo w ciągu jednej nocy znikło z powierzchni ziemi jezioro wielkości czterdziestu akrów, o zawartości mniej więcej 52 miljonów łokci sześciennych wody. Na wyschłem dnie pozostały masy nieżywych ryb. Świst powietrza dążącego do zapełnienia powstałej widocznie pod powierzchnią nowej próżni, był słyszany w promieniu pół mili od zaginionego jeziora. Geolodzy tłómaczą to niezwykłe zjawisko powstaniem pod powierzchnią ziemi prądów wody, silniejszych od prądów nadziemnych i nagłem rozszerzeniem się przewodu, łączącego oba zbiorniki wody. Miejscowa tradycja, sprawdzona zresztą objektywnie, stwierdza, że jezioro to znika regularnie raz na sto lat. W podaniach ludowych zjawisko połączone jest z jedną z najstarszych legend celtycko - irlandzkich.

Imiennicy znakomitych ludzi.

Pewien dziennikarz francuski zebrał cały szereg nazwisk brzmiących identycznie z nazwiskami różnych wielkich osób. Otóż Sokrates jest właścicielem antykwarni na rue le Pelletier w Paryżu. Rafael gra na harmonji w jednej z rosyjskich restauracyj. Aleksander Dumas jest właścicielem składu stylowych mebli na rue St. Placide. Na rue Lafontaine mieszka malarz z długą brodą, który nazywa się Jan Jakób Rousseau. Na bulwarze Rochechouart mieści się garaż Maurice'a Chevalier. Na avenue Kleber dwaj architekci założyli biuro, jeden z nich nazywa się Danton, a drugi Kamil des Moulins.

OŁTARZ KRWAWYCH OFIAR.

Po długich ceregielach, ugłaskane podarkami, karzełki zgodziły się pokazać nam swoją sadybę. Na wąskich pirogach przeprawiliśmy się przez jezioro. Ze zdziwieniem ujrzeliśmy na brzegu uprawne pola kukurydziane. Ale oto i przystań. Przewodnicy nasi wdzierają się odrazu w ścianę gęstych zarośli. Idziemy za nimi. A gdzież ta wieś?

A ani śladu zabudowań.

Okazuje się, że potomkowie plemienia Maja, spadkobiercy wyrafinowanej cywilizacji i wnuki jednego z największych ongiś państw świata żyją jak zwierzęta i większych niż zwierzęta pragnień w życiu nie objawiają. Osiedla ich nie mają ulic, placów, ani nawet — domów. Mieszkania Lakandonów — to gniazda, uwite wśród gałęzi drzew. Możnaby i tysiąc nocy przejść mimo drzewa i nie dostrzec na koronie jego śladów zamieszkania przez żyjące stworzenia. Gdy przyjrzeć się jednak, uważnie, spostrzega się dopiero dzieci, które jak wróble uganiają po konarach i ciekawie przyglądają się obcym... W całej natomiast osadzie nie widać było ani jednej kobiety.

— Gdzież wasze żony? — zapytał karłów dr. Schmelling. Nie odpowiedzieli.

Ugłaskani podarkami i namową Lakandonowie zgodzili się podróżnikom pokazać świątynię. Miała kształt gniazda i ukryta była w pniu drzewa bananowego. Wewnątrz tego pogańskiego chramu widniał kamienny ołtarz. Na ołtarzu widniały wyżłobienia, któremi podczas obrzędów ścieka krew. Groza przejmuje na myśl, że skarleni potomkowie Azteków i Inkasów dziś jeszcze składają krwawe ofiary z ludzi ubóstwionemu w ich kulcie „Słońcu". Bóstwo najwyższe nosi grecką jakby nazwę — „Teo".

PIEKŁO KOBIET.

Dopiero po upiciu potomków Maja spirytusem udało się od nich wydostać obietnicę pokazania kobiet. Widok był to dziwnie żałosny. Kobiety Lakandonów były jeszcze poczwarniejsze od swych mężów: małpie tułowy, obwisłe piersi, niskie czoła, płaskie nosy i duże, bezzębne usta. Było ich 14, dokoła zaś stało ponad stu karlich mężczyzn.

— Gdzie reszta kobiet? — zapytał hr. Prorok. Wódz Czan Ten odpowiedział, że to już wszystkie ich kobiety. Potomstwo ich dziesiątkują choroby. Na 10 urodzonych Lakandonów dziewięcioro umiera w wieku niemowlęcym. Narodzenie się dziewczynki jest dla całego plemienia wielkiem świętem. Ale kobiet jest wśród nich wciąż o wiele zamało. Z konieczności małżeństwa bywają zawierane w obrębie rodzin. Sam Czan Ten ożeniony był z swoją babką, brat zaś jego pojął za żonę własną córkę. Gdy przychodzi na świat dziewczynka, ojciec otacza jej dzieciństwo najczulszą opieką w nadziei, że dziecko, doszedłszy lat 10-ciu, zostanie jego oblubienicą. Stosunki te, którym obca jest zbrodnia kazirodztwa, tłumaczą aż nazbyt dobitnie przyczyny zwyrodnienia tej rasy. Całe życie lakandoryjskich wojowników upływa na nieustannej wojnie o kobietę. Wrogiem jest każdy mężczyzna - rywal. Olbrzymie łuki działają sprawnie, jak karabiny maszynowe a napojone straszliwą trucizną drzewną kurara, strzały, przynoszą natychmiastową śmierć.

ARCHEOLOGJA MÓWI.

Lakandonowie — zwyrodniałe dziś plemię, okazują się być ongiś władcami zamarłej Atlantydy. Później już ustąpili miejsca najeźdźcom, uchodząc w lasy i nieprzebyte dżungle. Ekspedycja hr. Proroka znalazła w dzikich ostępach gruzy miast, świątyń i znacznej wysokości granitowych piramid. Zabytki te starej kultury pieczętował święty znak węża. Według opinji archeologów Ameryka Środkowa i basen śródziemnomorski były kiedyś kontynentem. Część kontynentu tego znikła pod wodami Oceanu. To była Atlantyda.

Na ostałym nad wodami lądzie, wśród poplątanych zarośli ukrywają się pomniki dziwnej kultury: jakby greckie kolumny, piramidy podobne do egipskich, świątynie w babilońskim stylu. Ogromnym amfiteatrom przestrzeni mogłyby pozazdrość rzymskie forum. A wśród tych ruin dawnej wielkości przemykają się jakby chyłkiem potomkowie jej uczestników: zwyrodniałe karły.

(—X—)

Ulgi dla ubocznej sprzedaży pism perjodycznych.

Na skutek starań Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, ministerstwo skarbu przyznało ulgi dla ubocznej sprzedaży krajowych pism periodycznych przez przedsiębiorstwa handlu towarowego, księgarnie i przedsiębiorstwa gastronomiczne.

Wprowadzenie tej sprzedaży przez wymienione przedsiębiorstwa dozwolone jest bez wykupywania oddzielnych świadectw przemysłowych, ponadto zaś obroty osiągnięte ze sprzedaży krajowych pism periodycznych wolne od podatku przemysłowego od obrotu.

Zawodowe kształcenie młodzieży wiejskiej w powiecie lubaczowskim.

Ze względu na charakter rolniczo-leśny powiatu lubaczowskiego na pierwsze miejsce wysunęła się kwestja podniesienia rentowności gospodarstw rolnych przy zaprowadzeniu „Przysposobienia Rolniczego" w organizacjach młodzieży wiejskiej, zrzeszających młodzież żeńską i męską. Przy wytężonej współpracy p. Starosty powiatowego dra Stanisława Kaszubskiego i prezesa Okr. Tow. Rolniczego posła na Sejm Zdzisława Avenariusa przystąpiono w r. 1931 do zorganizowania Przysposobienia Rolniczego na terenie powiatu.

Z wiosną 1931 r. zorganizowanych zostało 10 zespołów. P. R., w siedmiu miejscowościach powiatu przy Oddziałach Związku Strzeleckiego i Kołach Młodzieży Rolniczej.

Całoroczny wysiłek w kierunku objęcia jak najszerszej rzeszy młodzieży rolniczej „Przysposobieniem Rolniczem" już w listopadzie 1931-go roku wydał pożądane rezultaty. Po „Pokazie" powiatowym prac konkursowych, który odbył się w październiku, młodzież z 12-tu miejscowości zgłosiła chęć abonowania i przerabiania kursów korespondencyjnych im. St. Staszica.

W styczniu i lutym 1932 r. zorganizowano w siedmiu miejscowościach 7-mio dniowe kursy propagandowe gotowania i pieczenia, które ukończyło 120 dziewcząt.

W marcu 1932 r. zostało zorganizowanych 36 zespołów konkursowych w 23-ch miejscowościach z 270 uczestnikami. Tematy w zespołach były następujące: uprawa buraka pastewnego, ćwikłowego, fasoli i soji oraz hodowli kur.

Młodzież odbyła wycieczki zbiorowe do majętności prezesa O. T. R. posła Zdzisława Avenariusa w Niemstowie, gdzie miała sposobność zobaczyć wzorowo prowadzoną oborę bydła nizinnego czarno - srokatego, chlewnię i krescencję. Zwiedzono też hodowlę jedwabników, prowadzoną przez Tymczasowy Wydział Powiatowy.

W sierpniu 1932 r. zwyczajem roku poprzedniego urządzone były „Dożynki Powiatowe", połączone z poświęceniem sztandaru, w którym wzięło udział 690 osób młodzieży rolniczej zorganizowanej.

Na zakończenie pracy letniej P. R. urządzono „Powiatowy Pokaz Prac Konkursowych", na którym wystawione były eksponaty plonów rolnych, jak i wyhodowane przez kursistki kury „Zielononóżki". „Pokaz" został zakończony egzaminem ustnym konkursistów, który przeprowadził Wojewódzki Inspektor Rolny p. inż. Mossakowski.

W styczniu i lutym 1933 r. przeprowadzony został w Cieszanowie siedmiotygodniowy kurs kroju, szycia oraz gospodarstwa domowego, który ukończyło 24 dziewcząt.

Z początkiem marca przeprowadzony był w Lubaczowie czterotygodniowy kurs dla przodowników Przysposobienia Rolniczego, w którym wzięło udział 9 dziewcząt i 32 chłopców.

Na okres letni 1933 r. zorganizowano 46 zespołów konkursowych P. R. w tem 45 z pośród młodzieży wiejskiej żeńskiej i męskiej i jeden dla samodzielnych gospodarzy.

W lipcu zorganizowano dwie wycieczki, do Koła Młodzieży Rolniczej w Rudce, gdzie wycieczkowcy oglądali poletka konkursowe oraz do Kobylanki ad Lubliniec nowy, miejsca rozbrojenia oddziału powstańczego w roku 1863-im przez wojska austrjackie, gdzie na mogile złożono wieniec z żywych kwiatów.

Zaznaczyć wypada, że wszystkie wycieczki i imprezy urządzane przez młodzież rolniczą były bardzo licznie obesłane.

Podobnie jak w latach ubiegłych i w roku bieżącym projektuje się urządzenie „Dożynek Powiatowych", Powiat. Pokazu Prac Konkursowych, kilkutygodniowego kursu dla gospodyń wiejskich i t. d.

Tymczasowy Wydział Powiatowy i O. T. R. udziela corocznie subwencji na wysłanie kilku uczni do szkół rolniczych żeńskich i męskich.

W kształceniu zawodowem młodzieży rolniczej dużą pomoc niesie bezinteresownie grono nauczycielskie.

Poza nauką zawodową wychowanie obywatelskie w organizacjach młodzieży wiejskiej prowadzi Powiatowa Komisja oświaty pozaszkolnej pod przewodnictwem p. Starosty Powiatowego, która może poszczycić się również bardzo pięknym rezultatem.

—o—

II. Zjazd Federacji Tow. Historycznych Europy Wschodniej.

W dniu 19 sierpnia rozpocznie się dwudniowy, drugi z kolei Zjazd Federacji Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej.

Oprócz części sprawozdawczej, zjazd obejmuje część naukową, w ramach której wygłoszą komunikaty naukowe prof. Uniw. poznańskiego dr. Kazimierz Chodnicki (Prawosławie i unja w Państwie Polskiem), przedstawiciel uniwersyteckiego towarzystwa historycznego w Tartu dr. Kruss (Główne rezultaty i aktualne problemy studjów historycznych dotyczących Estonji), dyr. Muzeum Ukraińskiego we Lwowie dr. Ilarion Swienzizkyi (Stan prac przygotowawczych do działu ukraińskiego „Słownika Starożytności Słowiańskich") wybitny historyk węgierski, prof. Uniw. budapeszteńskiego Emeryk Lukinicz, i prof. uniwersytetu w Helsingforsie Cederberg.

Federacja Towarzystw Historycznych Słowiańskich i Europy Wschodniej, powstała, z inicjatywy polskiej (prof. Marcelego Handelsmana) przed 6 laty. Federacja grupuje instytuty i towarzystwa historyczne, mające na celu prowadzenie badań nad historją Europy Wschodniej. Obecnie w skład Federacji wchodzi 31 instytucyj naukowych, reprezentujących 11 narodowości i 10 państw.

Federacja wydaje stały swój organ — „Bulletin d'information des sciences historiques en Europe Orientale", którego tom V-ty jest obecnie w druku i ukaże się przed rozpoczęciem obrad VII Międzynarodowego Kongresu Historycznego. Specjalna komisja rozpoczęła prace nad gromadzeniem materjałów do monumentalnego dzieła: Słownika Starożytności Słowiańskich.

Prezesem Komitetu Wykonawczego Federacji jest dyrektor czeskiego Archiwum Ziemskiego w Pradze, dr. Jan B. Novak, generalnym sekretarzem, Polak, dr. Wincenty Łopaciński, dyr. Archiwum Państwowego w Warszawie.

W II. Zjeździe Federacji weźmie udział około 46 osób, z których część weźmie również udział czynny w pracach VII. Międzynarodowego Kongresu Nauk Historycznych.

Konjunktura.

Sytuacja gospodarcza w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą w II kwartale 1933 r.:

Mnożące się objawy polepszenia się sytuacji gospodarczej w wielu krajach świadczą o stanowczem przełamaniu tendencji zniżkowych na rynku światowym. W żadnym kraju konjunktura nie weszła w fazę zdecydowanej poprawy, możliwe są jeszcze przejściowe załamania, natomiast nie ulega wątpliwości, że zaczęły działać siły, wiodące do przezwyciężenia depresji.

W Stanach Zjednoczonych siły te posiadają charakter bardziej spekulacyjny, w Niemczech polepszenie wynika z planowej akcji robót, organizowanych przez ciała publiczne, w Anglji poprawa jest raczej wynikiem samoczynnego działania sił ekonomicznych. Procesy obiegu kapitałów i kredytów między krajami w znaczniejszym zakresie nie rozpoczęły się jeszcze, wstrzymywane przez wypadki polityczne i zamieszanie, wywołane przez spadek dolara, co w dużym stopniu hamuje poprawę konjunktury w poszczególnych krajach.

W Polsce, przy bardzo niskim poziomie produkcji, duży wpływ na zmiany ogólnych rozmiarów wytwarzania wywierały czynniki, związane z sezonowością, oraz czynniki przypadkowe. Tak jest naprzykład w ruchu budowlanym, od którego zależy szereg innych przemysłów, jak mineralny, częściowo metalowy, drzewny i t. p. Tem się między innemi wyjaśnia bardzo niski poziom produkcji w I kwartale roku bieżącego — wskaźnik 48,2 oraz silny wzrost w kwartale drugim sprawozdawczym — wskaźnik 55,2, czyli wzrost o 14,5 prc. Wzrost ten wyjaśnia się zresztą nietylko kompensowaniem ostrego spadku produkcji w sezonie zimowym, lecz również pewnemi momentami przypadkowemi, jak np. strajkiem w marcu w przemyśle włókienniczym, po którym wzmożono produkcję, aby nadrobić ubytek wywołany właśnie strajkiem. Ponadto w przemyśle żelaznym znaczne zamówienia sowieckie wywołały ożywienie produkcji; również w przemyśle drzewnym powiększenie się eksportu spowodowało znaczny wzrost wytwarzania. W typowo eksportowym przemyśle cynkowym sytuacja przestała się pogarszać, zmniejszył się natomiast eksport węgla. Poprawa sytuacji konjunkturalnej w Europie wzmoże silnie korzystny wpływ eksportu na naszą ogólną sytuację gospodarczą — i może stać się bodźcem do poprawy, podobnie jak to było w 1926 r.

Oznak samoczynnej wewnętrznej poprawy jest jeszcze stosunkowo niewiele, brak również akcji forsownego i sztucznego „nakręcania" konjunktury. Rozmiary produkcji ostatniego kwartału były jednak o 1,4 prc. większe, niż produkcja tegoż kwartału w r. ub. Wyjaśnia się zresztą przejściowem ożywieniem w przemyśle włókienniczym oraz eksportem żelaza i drzewa; przemysły — węglowy i spożywczy (cukier) mają poziom produkcji niższy niż w r. ub.

Na rynku pieniężnym procesy zwiększenia płynności odbywały się nadal. Deprecjacja dolara zniszczyła pewne objawy tezauryzacji, wzmagając zakupy poszczególnych dóbr i objektów, jako formy lokaty. Zarządzenia konwersyjne i moratoryjne w zakresie zadłużenia długoterminowego (długi państwowe) zmniejszyły zapotrzebowanie kredytu na cele finansowe, co osłabiło nacisk deficytu budżetowego na rynek pieniężny. Nacisk ten osłabł znacznie w ostatnim kwartale skutkiem stopniowego stabilizowania się wpływów podatkowych. Zresztą zarządzenia konwersyjne doprowadziły do pewnego zwiększenia premji za ryzyko i dlatego stopa procentowa nie obniżała się w tym stopniu, jak to odpowiadaćby mogło zmniejszonemu zapotrzebowaniu na kredyty w związku z ograniczeniem produkcji i obrotów.

Również rozwijała się nadal odbudowa kapitałów obrotowych przedsiębiorstw, o czem świadczy silny spadek protestów wekslowych oraz wzrost stosunku rezerw kasowych przedsiębiorstw w bankach akcyjnych — do wkładów długoterminowych. Spadek wartości wystawionych weksli, jest m. in. dowodem zmniejszania się zadłużenia finansowego (prolongat weksli).

Ceny przestały spadać, ostatnio wyraźnie zaznaczyła się lekka tendencja zwyżkowa. Ustanie spadku cen posiada doniosłe znaczenie dla rentowności przedsiębiorstw, przez właściwe ukształtowanie stosunku do utargów. Spadek cen (o ile koszty nie obniżają się równomiernie), pogarsza ten stosunek, i czyni przedsiębiorstwo niezdolnem do wywiązywania się z zobowiązań, co ujemnie wpływa zarówno na przedsiębiorstwa związane jak i banki, które przedsiębiorstwom tym udzieliły kredytów. Ogólny poziom cen hurtowych w końcu drugiego kwartału był wyższy o 0,5 prc. niż w końcu pierwszego kwartału. W tym samym czasie zboża podniosły się o 8,8 prc., natomiast spadły ceny bydła o 5,5 prc. i nabiału o 11,9 prc., co wyjaśnia się wpływem sezonu; surowce przemysłowe wykazały wzrost o 1,6 prc., ceny półfabrykatów pozostały bez zmiany, natomiast jednak dobra gotowe obniżyły się o 1,1 prc., co stanowi zjawisko niewątpliwie ujemne.

Możliwości przechodzenia do poprawy mniej są zależne od czynników wewnętrznych, które odznaczają się wysokim stopniem stabilizacji, a więcej od czynników działających na rynku światowym.

—o—

Znalezienie kopji słynnego komentarza do Ewangelji Sw. Jana.

W Bibljotece Państwowej w Berlinie odnaleziono kopję słynnego komentarza do Ewangelji Św. Jana, napisanego po łacinie przez księdza Eckarta w pierwszej połowie XV-go wieku. Dotychczas istniał jedyny manuskrypt napisany w r. 1444, zakupiony w Metzu w r. 1824 przez bibliografa angielskiego sir. Tomasza Phillipsa.

Nie prowokacja — lecz walka z wrogą propagandą.

KWADRANSE LITEWSKIE W ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

Poruszona w prasie sprawa kwadransa litewskiego, wygłoszonego dnia 28. lipca rb. przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, wskutek nieporozumienia przedstawiona została w niewłaściwem świetle. Po poruszeniu tej sprawy w pismach, Dyrekcja „Polskiego Radja" zawiadomiła nas, iż kwadrans ten wygłoszony był w rozgłośni wileńskiej przez Polaka p. Wacława Zaleskiego i poświęcony przeglądowi prasy litewskiej. Autor prelekcji przytoczył w pewnem miejscu wyjątek z artykułu litewskiego pisma „Lietuvos Aidas", wychodzącego w Kownie, który zawierał urojone pretensje pod adresem Wilna. Pan Zaleski uważał za stosowne w dalszej części kwadransa dać ostrą odprawę tym urojonym żądaniom.

Przytoczony w prasie fragment kwadransa litewskiego, był właśnie ową cytatą z artykułu „Lietuvos Aidas", która znalazła należytą odprawę. Jak z tego widzimy niema mowy o jakiejkolwiekbądź wrogiej propagandzie, lub prowokacji przed mikrofonem rozgłośni wileńskiej, a przeciwnie, chodziło o obronę przed obcą propagandą oraz formami i metodami tej propagandy.

W ten sposób sprawę radjowego incydentu wileńskiego należy uważać za definitywnie wyjaśnioną i postawioną we właściwem świetle.

Program radjowy.

Czwartek. 10 sierpnia.

Lwów. (381) Godz 7—7'55: Trans. z Warszawy. Audycja poranna. 7'55—11'57: Przerwa 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie. hejnał z Wieży Marjackicj w Krakowie. 12'05. Trans. z Warszawy Koncert popularny w wyk orkiestry podd yr. Bronisława Szulca z ogrodu - cukierni „Bagatela". 12'25: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12'33: Komunikat meteor 12'35: Trans z Warszawy. D. c. koncertu popularnego. 12'55: Dziennik południowy 13—14'55: Przerwa. 14'55: Muzyka z płyt. 15'05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 15'10: „Silva Rerum" i repertuar teatrów lwowskich 15'15: Muzyka z płyt. 15'25: Komunikat gospodarczy. 15'35: Lwowska Giełda Zbożowa i płyty 15'45: Lwowski Kacik Harcerski. 15'50: Muzyka z płyt. 16'10: Trans. z Warszawy. D. c programu dla dzieci: b) „Wycieczka" obrazek pióra St. Dietrichówny 16'30: Muzyka z płyt gramof 17: Trans. z Warszawy. „Historia jednego klapsa", wygł p. Zofja Śląska. 17'15: Tr. z Warszawy. Pieśni słowiańskie w wyk. p. Marji Orci - Wasilewskiej. przy fortepianie Ludwik Urstein. 17'40: Trans. z Warszawy. Piosenki w wyk. Antoniego Iżykowskiego przy fort prof Ludwik Urstein 18: Muzyka z płyt. 18'15: „Śladem tradycji Sobieskiego", wygł dr. Piotr Kontny. 18'35: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk orkiestry P. R. pod dyr Józefa Ozimińskiego. 19'20: Rozmaitości 19'35: Odczytanie programu na dzień następny. 19'40: Trans. z Warszawy. Feljeton: „Drzewa, zubry, bataljony", wygł p. Konrad Jotenski. 19'55: Przerwa 20: Trans z Budapesztu. Fragment z Międzynarodowego obozu Zjazdu Harcerskiego. 20'30: Trans. Warszawy. Koncert. 21'20: Dziennik wieczorny 21'30: Komunikat rolniczy Przysposobienia Rolniczego 21'40: Trans z Warszawy. Recital skrzypcowy Romana Totenberga .Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22: Muzyka taneczna. 22'25: Wiadomości sportowe. 22'35: Komunikaty 22'40—23: Muzyka taneczna z płyt.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 9 sierpnia 1933. (Sz)

Dewizy (tranzakcje):

Berlin 213.15, Belgia 124.80. Holandja 369.90, Londyn 29.50, Nowy Jork kabel 6.59, Paryż 35.01, Praga 26.51, Szwajcarja 172.95, Sztokholm 153.15, Włochy 47, Kopenhaga 132.65.

Bank Polski płacił dziś za dolara gotówk. 6.56, dolar złoty 9.04, rubel złoty 4.80.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 39.15, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 52.50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 49.50, 5 proc. pożyczka konwersyjna 47.50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 41.50, Bank Polski 81.50.

——o——

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

III Km 455/33 Strona zobowiązana: 1. Masa spadkowa po śp Wasylu Burmej. 2 Nieobecna Paraszka Burmei do rąk adw. Dra Jurczyńskiego w Czortkowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Daniela Barana gospodarza w Bazarze. odbędzie się dnia 4 października 1933, o godz 10 przedpol., w biurze Nr. 16 Sadu Grodzkiego w Czortkowie. na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja całej realności objętej wyk hip. 105 ks gr. gm. kat. Bazar, obejmującej parc bud. 180/1 o obszarze 5 ar 7 m. kw. wraz z resztkami szopy, muru i 1 jesionu o wartości szacunkowej 222 zł. Najniższa oferta wynosi 148 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru III.
Czortków, dnia 15 lipca 1933. 3199/K

Km 1549/33/2. Obwieszczenie Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem. zamieszkały tamże, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 września 1933, o godz 16 w Worwolińcach odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 4 krów oszacowanych na łączna sume zł 1 000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Tłuste, dnia 5 sierpnia 1933 3200/K

Km 1585/33. Obwieszczenie Komornik Sądu Grodzkiego w Tłustem. zamieszkały tamże, na zasadzie art. 602 K P. C. ogłasza, że w dniu 15 września 1933. o godz. 10 w Tłustem mieście, odbędzie sie publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: naczynia blaszane, oszacowane na łączną sumę zł. 1.646, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Tłuste, dnia 5 sierpnia 1933 3202/K

Km 1188/33 Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Sokalu zamieszkały w Sokalu, ul. Kościuszki 85c, na zasadzie art. 602 K P. C. ogłasza, że w dniu 18. sierpnia 1933 r. o godz 14. w Poturzycy dwór, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: pianino firmy Eckhard, meble miękkie, kanapy 2, kryte 8 krzeseł, lampa wisząca, mosiężna, stara kredens, szafka stołowa (kredensik), biurka dębowe 2, szafy na ubranie dębowe 2 fotele miękkie, 2 dubeltówki bezkurkowe 2, flower, szafa bieliźniarka, komoda, szafki nocne 2, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
Sokal, dnia 31 lipca 1933. 3204/K

Obwieszczenie. Komornik Sadu Grodzkiego w Przemyślanach obwieszcza, że w dniu 22 sierpnia 1933 od godziny 11 rano, w sali Sądu Grodzkiego w Przemyślanach Nr 10, dom Pfefferówka, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości 4/64 części realności whl 1153, gminy Przemyślany, składającej się z jednopiętrowego budynku mieszkalnego, stajni garażu, komórki, oszacowanej na sumę 3570 zł. 47 gr., najniższa cena wynosi 1785 zł. 23 gr., 2/8 cz. whl. 1028 i całej realności whl. 1020 ks. gr gminy Łonie, oszacowanej na 35.507 zł. 67 gr., najniższa cena wynosi 23.704 zł 27 gr. Realność w Łoniach składa się z obszaru około 90 morgów gruntu ornego wraz z ogrodem i zabudowaniami gospodarczemi Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości z pod egzekucji. Jan Malinowski komornik. 3205/K

Km 58/33. E. 875/32 Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Firmy Finkelstein i Fell jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 18 września 1933, o godz 9-tej rano, w biurze Sądu Grodzkiego w Podwołoczyskach Nr 1, na zasadzie zatwierdzonych warunków — licytacja dwóch trzecich niewydzielonych części realności, położonej w Podwołoczyskach, składającej się z parceli budowlanej, obszaru około 880 m. kw., graniczącej od wschodu z realnością spadkobierców Zippera, od zachodu z realnościami Cipory Drimer, Lewiego Faerbera i Hermana Joryscha, od południa z targowicą miejską, a od północy z drogą publiczną, wraz z domem parterowym murowanym, gontem krytym, komorą i ogrodzeniem, — stanowiących własność zobowiązanego Paula Silbermana false Günsberga. Wartość szacunkowa wynosi 9.433 zł. 32 gr., najniższa oferta 4.716 zł 66 gr Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi Odnośne akty można przejrzeć w Sądzie Grodzkim w Podwołoczyskach w biurze Nr. 1

Komornik Sadu Grodzkiego
Podwołoczyska, dn. 21 lipca 1933 3206/K

X Km 340/33. Edykt licytacyjny. Dnia 19 sierpnia 1933, o godz. 12 w południe, we Lwowie, ul. Legjonów 11. sprzeda się przez publiczna licytacje ruchomości. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W miedzyczasie można obejrzeć przedmioty na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego,
Rewiru X we Lwowie. 3208/K

II Km 369/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Dra Benjamina Mühlbauera w Stryju strony egzekwującej odbędzie się dnia 14 września 1933, o godz. 9'30 przedpoł., w biurze Nr. 17. w Sądzie Grodzkim w Stryju, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Dołhe. Whl.: 174 Oznaczenie realności: Realność składa się z pbud 158 o powierzchni 1391 mtr. kw. i pgrt. 731/2 o pow 1060 mtr. kw. Na pbud. 158 znajduje się młyn motorowy, murowany 1-piętrowy o zabudowanej pow. 155.40 m. kw. hala maszynowa, magazyn na mąkę, magazyn na oliwę, komora pylna, drewniana na drzewo, stajnia, ustęp i zbiornik na wodę. Urządzenie młyna: silnik ropny, „Diesla" pędnie, czyszczalnia zboża, maszyny przemielające elewatory, ślimacznice, rury, komory i przesiewacze Na pgrt. lkat. 731/2 znajduje się budynek mieszkalny, drewniany parterowy Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 58.406 zł. 95 gr. Najniższa oferta: 29.203 zł. 48 gr. Do realności whl 174, ks gr gm. Dołhe należą następujące przynależności: parkan oddzielający ogródek 1.50 m. wysoki, 24 m długi, wózek 2 kołowy, żelazny i drewniany, wagi odważniki, pompa ssąca, studnia kopana, drabiny itp oszacowane na 2593 zł. 60 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rew. II.
Stryj, dnia 31 lipca 1933 3207/K

I. Km 1635/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana Nykoła Koczerżuk. s Michała i Donia Koczerżuk. ż. Nykoły w Nadwórnej Na wniosek strony egzekwującej Banku Spółdzielczego z nieogr odpow. w Nadwórnej odbędzie sie dnia 18 września 1933, o godz. 9-tej przedpoł. w Sądzie, w biurze Nr 24, na zasadzie postanow. z 15 lipca 1933, zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: zniszczonej księgi gruntowej gm Nadwórna, a) niewydzielonej połowy realności składającej się z parc. bud lk. 752 i 998 oraz pgr. lk. 236, 234/2, 234/1, 237, 239, 240 i 3194 wraz z 2 domami, stodołą, piwnicą, 2 stajniami, studniami, żłobem betonowym, oparkanieniem i drzewostanem; b) niewydzielonej połowy realności, składającej się z pb. 756/2 i pgr. 217/2 i 218/2 wraz z ogrodzeniem i drzewostanem; c) całej realności, składającej się z pb 757 i pgr. lk. 213, 215 i 216, z ogrodzeniem i drzewostanem; d) całych pgr. lk. 2496 i 2497; e) całych pgr lk 2757, 2758 i 2759; f) niewydzielonej połowy pgr. lk. 2760/2, 2761/2 i 2765/4; g) całych pgr. lk. 2588, 2589, 2598; h) niewydzielonej połowy pgr lk. 2696, 2697, 2700, 2702 i 2703 Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: ad a) 13.435 zł.; ad b) 1.410 zł.; ad c) 6.400 zł.; ad d) 1.800 zł.; ad e) 2.400 zł.; ad f) 400 zł.; ad g) 500 zł.; ad h) 1.500 zł. Najniższa oferta: ad a) 8.956.66 zł.; ad b) 940 zł.; ad c) 4.266.66; ad d) 1.200 zł.; ad e) 1 600 zł.; ad f) 266.66 zł.; ad g) 333.33 zł.; ad h) 1.000 zł. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższych realności, wzywam, by je zgłosili najdalej do dnia 27 sierpnia 1933, gdyż w przeciwnym razie będą te prawa o tyle uwzględnione o ile w aktach egzekucyjnych są wykazane Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
Nadwórna, dnia 5 sierpnia 1933. 3209/K

AMORTYZACJE.

Co 14/33. Na wniosek Mendla Kramera, kupca w Krakowie, posiadacza wekslu, wdrożono postępowanie celem umorzenia wekslu z daty Wadowice 5 stycznia 1933 płatnego w Wadowicach 5 kwietnia 1933 wystawionego na 100 zł. przez Franciszka Gizelę na zlecenie Abrahama Marcha a żyrowanego przez Abrahama Marcha Berischa Grossa, Rozalię Borgenicht i Szymona Borgenichta Wzywa się posiadacza w „Gazecie Lwowskiej", od dnia 11 sierpnia r. b., okazał weksel Sadowi, w przeciwnym bowiem razie uzna Sąd weksel za umorzony.

Sąd Grodzki
Wadowice, dnia 1 sierpnia 1933 3201

VI. Nc. 640/33. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego czeku Na wniosek Nowoczesnej Kasy Kupieckiej, Spółdzielni z ograniczona odpow w Warszawie, ul. Franciszkańska l. 10, wdraża sie postępowanie celem amortyzacji czeku wystawionego przez Józefa Kryma i Simona Brasera, kupców we Lwowie, ul. Cebulna l. 13 na spółdzielczy Bank dla drobnego handlu we Lwowie, na kwotę 200 złotych, opiewającego, płatnego 21 grudnia 1932 r. we Lwowie, wystawionego na zlecenie Wadie Kiszki, a przez tegoż żyrowanego na Mendla Petera, a przez tego ostatniego na rzecz wnioskodawczyni. Czek ten wedle zapodań wnioskodawczyni rzekomo zaginął. Wzywa się tedy posiadacza czeku, by w czasokresie 60 dni po ogłoszeniu przedłożył Sądowi czek, gdyż w razie przeciwnym Sąd wyda orzeczenie, uznające czek za umorzony

Sad Grodzki Miejski Oddział VI.
Lwów, dnia 29 maja 1933 3210

UPADŁOŚCI.

S. 22/31/434. W sprawie konkursu do majątku masy konkursowej Spółki Ukraińskich Agronomów we Lwowie zatwierdza się obrachunek dopłat członków spółdzielni de praes 8/III 1933 di. 413 Obrachunek mogą strony oglądać w kancelarji tut. Sądu

Sąd okręgowy we Lwowie.
18 czerwca 1933. 3215

Sa 32/33/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Aleksandra Onyśki kupca nieprotokołowanego we Lwowie, Halicka 20. Komisarz ugodowy Dawid Terkel Sędzia Sadu okręgowego we Lwowie Zarządca ugodowy Grzegorz Hanulak, radca Izby Przem.Handl we Lwowie, zamieszkały ul Kurkowa 16 Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym sądzie biuro Nr. 23, dnia 3 października 1933 o godz. 11 przedpoł Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 września 1933

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 7 sierpnia 1933. 3216

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 165/32 Aleksander Lewicki. urodzony 1880 w Uhrynowie, zaginał jako żołnierz austr. Celem udowodnienia śmierci wzywa sie, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3217

Sąd okręgowy Lwów
27 kwietnia 1933.

T. 492/29. Marja Greniuch, zam. Woytowicka, urodzona 1870 w Dabrowicy, w r. 1915 wydaliła się ze Lwowa i zaginęła. Celem uznania jej za zmarłą i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi albo dr. Eugeniuszowi Dawydiakowi, adwokatowi we Lwowie

Sąd okręgowy. Lwów.
24 kwietnia 1933. 3218

T. 27/33. Anna Romasiewicz. urodzona 1889 w Monastyrku, wyjechała na roboty do Czech, gdzie zaginęła. Celem uznania jej za zmarłą, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi.

Sąd okręgowy. Lwów
19 kwietnia 1933 3219

T. 5/33. Stefan Zabołotnyj, urodzony 1884 w Zadarowie. wyjechał do Kijowa gdzie zaginął Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy. Lwów
21 kwietnia 1933. 3220

ROZMAITE.

Prez. 20566/33. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, że Franciszek Górski, notarjusz w Rawie Ruskiej, uzyskał upoważnienie na ukończenie swego urzędowania jako notarjusza w Grzymałowie, w dniu 31 lipca 1933, tudzież na objęcie stanowiska notarjusza w Rawie Ruskiej, w dniu 16 sierpnia 1933. Lwów, 24 lipca 1933. 3213

Prez 20305/33. Edykt Sad Apelacyjny przyznał kuratorowi niezorganizowanych bruttowców Antoniemu Starkiewiczowi we Lwowie, za stratę czasu i trudy oraz tytułem zwrotu gotowych wydatków przy zastępstwie niezorganizowanych bruttowców w myśl ustawy z 1 maja 1923, poz. 387, Dziennika Ustaw 60 prc od kwot potrąconych tymże bruttowcom z ceny kupna za ropę bruttową zakupioną przez Polmin w czasie od 1 stycznia 1933 do 30 czerwca 1933 Lwów, 15 lipca 1933. 3214

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

„GAFOTA"
LWOWSKA FABRYKA OBUWIA Sp. Akc.
we Lwowie

na mocy uchwały XI. Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 29 marca 193[illegible] r. ulega rozwiązaniu i przystępuje do likwidacji Spółki. Stosownie do przepisu art. 129 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39 poz. 383) likwidatorowie wzywają wszystkich wierzycieli Spółki do zgłoszenia swych pretensji w przewidzianym przez prawo terminie, t. j. w ciągu roku od daty ostatniego ogłoszenia na ręce likwidatorów Spółki, ul. Jagiellońska 5—7.

PRZESTRZEGAMY

przed nabyciem od Syndykatu Rolniczego Centrali Handlowej Spółdzielni Rolniczej w Krakowie względnie od jej Oddziału we Lwowie, weksla z podpisami naszymi. Weksel ten został dany nazwanemu Syndykatowi Rolniczemu tytułem kaucji na zabezpieczenie jego ewentualnych roszczeń przeciwko Spółdzielni „Rolnik" w Jaworowie, które to roszczenia w rzeczywistości nie istnieją a poręka nasza skutkiem upływu czasu i zaistnienia innych warunków dawno już wygasła. — Stanisław Lachowicz, Leon Szeptycki, Leon Dębicki, Roman Schmidt, ks. Franciszek Wróbel.

ZAGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację nauczycielską, N. 51, wydaną przez R. S. [illegible] w Żółkwi. Bonczar Seweryn.

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo dojrzałości z r 1907. Fryderyka K[illegible]

UNIEWAŻNIAM zaginione świadectwo dojrzałości z r. 1911 Joanna Szandro[illegible]

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza [illegible]